

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos *weekend*

Piątek

13 sierpnia 2021

nr 61 (LXXVI)

cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI  
**NIE WIEDZĄ, CO TO  
WAKACYJNA NUDA**  
STR. 2-3



SPORT  
**LICZĄ NA REWANŻ  
NA IGRZYSKACH  
POLONIJNYCH** STR. 7



OPINIE  
**POGOROLSKIE  
OBRACHUNKI**  
STR. 9



## Powalczą o polonijne medale

**WYDARZENIE:** Już tylko 37 dni pozostało do XX Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych 2021, które tym razem odbędą się w Puławsku. – Reprezentacja Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” liczy już około 50 osób, ale jej dokładną liczbę poznamy dopiero po oficjalnym zakończeniu zapisów – mówi Henryk Cieślak, wiceprezes ds. sportowych Towarzystwa. A czego życzyć naszym reprezentantom na ponad miesiąc przed zawodami? – Przede wszystkim zdrowia, poza tym jak najmniej komplikacji koronawirusowych – stwierdza Wawrzyniec Fójcik, jeden z członków ekipy.

Witold Koźdoń

Igrzyska potrwać od 19 do 24 września. Ich organizatorem jak zwykle jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Impreza gości w tym roku w mazowieckim Puławsku. Polonusi będą tam rywalizować w siedemnastu dyscyplinach, m.in. pływaniu, lekkiej atletyce i kolarstwie MTB, ale także w brydżu, golfie czy tenisie stołowym.

Termin nadsyłania zgłoszeń minął wczoraj o północy. We wtorek, 10 sierpnia, członkowie Sekcji Sportowej PTTS „Beskid Śląski” zebrali się z kolei, by szczegółowo omówić kwestie związane z wyjazdem zaołnizkiej ekipy do Puławsku. – Ustalono, że wszyscy nasi reprezentanci będą otrzymywali na prywatne e-maile szczegółowe informacje na temat nadchodzącej imprezy. Prosimy również uczestników o zabranie koszulek, jakie nosili na igrzyskach w Gdyni. Jeśli ktoś nie posiada takiej koszulki, istnieje możliwość jej zamówienia. Prosimy jednak o szybką reakcję – zaznacza Henryk Cieślak.

Każdy z uczestników igrzysk wystartuje w Puławsku w co najmniej dwóch dyscyplinach indywidualnych. Dodatkowo będzie mógł również startować w dyscyplinach dru-



• Tak biegali na igrzyskach w 2015 roku.  
Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

żynowych. – Ja zgłosiłem akces do wyścigu na rowerach górskich MTB, ponadto będę rywalizował w rzucie oszczepem oraz wyścigu nordic walking – mówi Wawrzyniec Fójcik. – Są to konkurencje, w których już wcześniej odnosiłem sukcesy, więc także tym razem mam ambicje medalowe. W Puławsku jednak – jak zwykle zresztą – wiele będzie zależało od detali. Na przykład sposobu skonstruowania kategorii wiekowych czy liczby moich konkurentów – tłumaczy.

– Póki co nie mamy natomiast żadnych przecieków na temat

igrzysk, a informacje na ich temat czerpiemy przede wszystkim ze strony internetowej. I niestety rozczarował nas trochę zaproponowany przez organizatorów harmonogram wydarzeń sportowych – mówi z kolei Karin Farna. – Wszystko dlatego, że tenis, tenis stołowy oraz badminton zostały skumulowane w jednym dniu. Tymczasem w tych dyscyplinach startują z reguły ci sami zawodnicy – tłumaczy Zaołnizanka, która z polonijnej olimpiady wielokrotnie przywoziła już medale. Za to w Puławsku będzie po raz

pierwszy. Z córką Ewą zwiedziłam duży kawał Polski, ale tego zakątku Mazowsza chyba jeszcze nie widziałam – żartuje.

Nadchodzące igrzyska będą jubileuszowymi, dwudziestymi, dlatego „olimpijczy” po cichu liczą na rocznicowe atrakcje. Ich nadzieje miesza się jednak z obawami. – Pandemia koronawirusa powoduje, że tak naprawdę nie wiemy, co nas będzie czekało na miejscu. Sądę też, że liczba zawodników biorących udział w sportowych zmaganiach będzie

### Przelewy tylko na konto „Beskidu”

Sekcja Sportowa „Beskidu Śląskiego” informuje, że opłatę za udział w igrzyskach przeleje łącznie za całą ekipę. „W związku z tym prosimy nie przysyłać indywidualnych przelewów pieniężnych na adres Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, ale na konto PTTS „Beskid Śląski”: 288290114/0300. Wysokość opłaty dla dorosłego uczestnika wraz z opłatą za wieczór integracyjny oraz czapkę z naszym logo ustaliliśmy na 1700 koron. Aktualnie negocjujemy znaczące zniżki dla dzieci do lat 14. Prosimy więc o wstrzymanie się z opłatami” – informują sportowi działacze „BS”.

mniejsza niż zazwyczaj, ponieważ termin olimpiady jest mocno nietypowy. Wiadomo zaś, że we wrześniu młodzież jest już w szkołach – dodaje Fójcik.

– Rzyko, że koronawirus namiesza, rzeczywiście jest duże – przyznaje także pani Karin i daje przykład mocno okrojonych, ostatnich zimowych igrzysk polonijnych. – Mąż brał w nich udział, dlatego wiemy, że o żadnej integracji nie było tam mowy. A przecież to istota tej imprezy. Jak będzie teraz w Puławsku, zobaczymy – stwierdza.

REKLAMA

Znajdź nas  
na Facebooku

**DZIEŃ MAJDAY**  
ZAWODY, NA KTÓRE SIĘ NIE PRZYGOTUJESZ  
**14/8/2021**  
STADION LEKKOATLETYCZNY TRZYNIEC

TRZYNIEC 1931 2021

**JAN KALOUSEK (CZ)**  
**PAULIE GARAND & KENNY ROUGH (CZ)**  
**MANIAC (CZ)**  
**BERT AND FRIENDS (CZ)** **CIAO LUCIFER (NL)**

GŁ-433

**sport vitality**

Przyjmujemy Bene-fity na 2021 rok!  
Czekamy na Państwo w recepcji ośrodka sportowego Vitality w Wędrynie, codziennie w godz. 8-20.

+420 736 626 848  
www.vitalityslezsko.cz

GŁ-832

**DOLAŃSKI GRÓM** **Cheap Tobacco** **GENESIS** **PIĄTEK 27.8.**  
**ŁUKASZ DRAPALA & CHEVY** **EWA FARNA** **Ray Wilson**  
Performed by former GENESIS lead singer  
BILETY: TICKETPORTAL.CZ

GŁ-403

## ZDANIEM... Witolda Koźdonia



kozdon@glos.live

Czy pamiętacie, że rok temu zaczęły się protesty przeciwko sfałszowanym wyborom prezydenckim na Białorusi? Od tego czasu na Wschodzie wydarzyło się bardzo dużo. Przekroczono wiele granic, a gdy połała się krew, Łukaszenka spalił prawdopodobnie ostatni most łączący go z Białorusinami. Mimo to dyktator będzie rządził dalej. Przynajmniej jeszcze jakiś czas.

– W ciągu roku reżim przeszedł szlak od bezprawnego do terrorystycznego, ale nie zważając na to, naród białoruski stawia opór każdego dnia – mówiła w Wilnie, w rocznicę wyborów prezydenckich na Białorusi, liderka białoruskiej opozycji Swiatłana Cichanouska. I chyba ma rację. Białorusini przegrali, ale nie ulegli. Świadczy o tym choćby postawa lekkoatletki Krysciny Cimanouskiej, która najpierw skrzytykowała białoruskich działaczy sportowych, a następnie – mimo groźących jej brutalnych konsekwencji – zdecydowała się na spektakularny krok. Wbrew działaczom z białoruskiego Komitetu Olimpijskiego odmówiła powrotu do Mińska z Igrzysk Olimpijskich w Tokio. Poprosiła za to o pomoc Japończyków. Fakt, że się postawiła i jeszcze poprosiła o azyl w Polsce, na pewno wywołał furję białoruskiego reżimu, jednak rok po sfałszowanych wyborach nie wszystko na Białorusi jest jasne. Mało rzeczy dobrze widać. Bilans zmian ujrzymy z pewnością dużo później, choć już dziś wiadomo, że w ostatnich miesiącach Białoruś cofnęła się o jakieś 20 lat. A politycznie sytuacja jest jeszcze gorsza. Wewnętrzny, białoruski kryzys polityczny staje się też zagrożeniem dla bezpieczeństwa w regionie. Sytuacja robi się napięta zwłaszcza na pograniczu białorusko-litewskim, ale także białorusko-polskim. Przekonują o tym liczby. 287 imigrantów zatrzymanych tylko jednego dnia przez Litwinów, a także 62 zatrzymanych przez polską straż graniczną. Kryzys migracyjny to element prowadzonej przez Alaksandra Łukaszenkę wojny hybrydowej, która raczej szybko się nie skończy (wywiad z polską posłanką na Sejm Republiki Litewskiej publikujemy na stronie 13). Nie ma też szans, by na Białorusi wybuchły kolejne, masowe protesty. Nic się nie wydarzyło 9 sierpnia, w rocznicę sfałszowanych wyborów, nic się nie wydarzy w najbliższej przyszłości. Skala represji jest zbyt duża. Opozycjoniści, ale również zwykli obywatele, znikają w niejasnych okolicznościach, są zatrzymywani lub zmuszani do życia na emigracji. Reżim Łukaszenki skutecznie rozprawił się z własnym społeczeństwem, a celem tej polityki stała się również mniejszość polska na Białorusi. Pamiętajmy o tym.

## CYTAT NA DZIŚ



Luboś Zajíc

prezydent Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Podstawowych

●●●

**Już w ubiegłym roku mieliśmy uczniów, których opiekunowie prawni odmówili testowania. Chcielibyśmy, żeby również ci uczniowie przy spełnieniu określonych warunków mogli chodzić do szkoły**

## W OBIEKTYWIE...

• Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie opublikowało w poniedziałek na swoim portalu [www.gympol.cz](http://www.gympol.cz) „Informator dla klas pierwszych” na rok szkolny 2021/2022. Pierwszoklasiści dowiedzą się z niego m.in., że będą mieli tygodniowo do zaliczenia 34 lekcje. Nie zawsze jednak, bo już na początku września czeka ich dwudniowy kurs adaptacyjny w Beskidach, w styczniu lub marcu pięciodniowy kurs narciarski w Korbielowie, a na końcu czerwca wycieczka klasowa. W „Informatorze...” znajdują prócz tego informacje o podręcznikach, możliwościach jedzenia obiadu w stołówce szkolnej, zakupie legitymacji studenckiej ISIC w promocyjnej cenie oraz zajęciach pozalekcyjnych. Do publikacji powinni zająrzeć również rodzice pierwszoklasistów, żeby dowiedzieć się o terminie pierwszego zebrania oraz ew. kosztach, które przyjdzie im ponieść.

Fot. ARC



## DZIŚ...

13

sierpnia 2021

Imieniny obchodzą:

Diana, Hipolit, Kasjana

Wschód słońca: 5.30

Zachód słońca: 20.09

Do końca roku: 140 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień

Osób Leworęcznych

Przysłowia:

„Gdy z początkiem sierpnia panują upały, to zimą długo trzyma kożuch biały”

## JUTRO...

14

sierpnia 2021

Imieniny obchodzą:

Euzebiusz, Maksymilian

Wschód słońca: 5.32

Zachód słońca: 20.07

Do końca roku: 139 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Energetyka

Przysłowia:

„Na koniec sierpnia śniegiem okryte góry, jesień bez chmury”

## POJUTRZE...

15

sierpnia 2021

Imieniny obchodzą:

Maria, Stefan, Miriam

Wschód słońca: 5.33

Zachód słońca: 20.05

Do końca roku: 138 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień

Łatarni Morskich

Przysłowia:

„Gdy na Wniebowzięcie Panny ciepło dopisuje, to ciepły i pogodny koniec lata obiecuje”

## POGODA

piątek

dzień: 20 do 26 C

noc: 17 do 14 C

wiatr: 2-3 m/s

sobota

dzień: 20 do 25 C

noc: 20 do 18 C

wiatr: 2-3 m/s

niedziela

dzień: 22 do 28 C

noc: 20 do 18 C

wiatr: 2-4 m/s

## Nie wiedzą, co

Dziś w Trzanowicach kończy się jedenasta edycja „Lata z tradycją”. W cieszącym się wielką popularnością letnim obozie organizowanym przez Miejsowe Koło PZKO tym razem wzięło udział ponad trzydzieści maluchów.

Witold Koźdon

Wakacyjne półkolonie rozpoczęły się w poniedziałek 9 sierpnia. Przez pięć dni w trzanowickim Domu PZKO maluchy spędzały nie tylko przedpołudnia. – Zaczynamy codziennie o godz. 8.00, a kończymy o 16.00. Oprócz dobrej zabawy zapewniamy uczestnikom całodzienne wyżywienie, a także fachową opiekę, ponieważ o wszystkich troszczy się nauczycielki – mówiła w środę Dorota Uherek, kierowniczka obozu.

Na tegorocznych zajęciach trzanowickie maluchy poznawały polskie zamki



• Podczas „Lata z tradycją” najmłodsi przygotowywali się m.in. do występu na dożynkach. Fot. WITOLD KOŹDON

oraz związane z nimi legendy, ale nie tylko. – Nasi podopieczni wykonują m.in. piękne naszyjniki, a tematem wczorajszych warsztatów była na przykład Wieliczka, więc dzieci eksperymentowały z solą. Przez cały tydzień zbierają również

## DZIEJE SIĘ W REGIONIE



## CZESKI CIESZYŃ

Lato w pełni, na dworze upały, tymczasem na stadionie zimowym rozpoczęły się już treningi amatorskich i profesjonalnych drużyn hokejowych oraz łyżwiarzy figurowych. Lodowisko czynne jest w godz. 6.00-23.00, a informacje o wolnych terminach można znaleźć na stronie internetowej [www.suzct.cz](http://www.suzct.cz). Dla wszystkich zainteresowanych tafla zostanie udostępniona jednak dopiero 1 października.

(sch)

## KARWINA

Miasto nie będzie już tolerowało rozrób problemowych mieszkańców. Na mocy decyzji prezydenta Jana Wolfa została powołana specjalna ekipa złożona z czterech strażników, bardzo dobrze wyszkolonych zwłaszcza pod względem fizycznym, którzy będą wymierzać mandaty za wszelkie przewinienia z zakresu naruszania porządku pu-

blicznego, zanieczyszczenia ulic czy nieprzestrzegania ciszy nocnej. W razie powtarzających się występów od stycznia przyszłego roku będzie można obniżyć takim osobom kwotę wypłacanych świadczeń pomocy społecznej.

(sch)

## OSTRAWA

Na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Ostrawskiego będzie, począwszy od poniedziałku, działał nowy punkt szczepień. Powstanie nie tylko z myślą o studentach i pracownikach akademickich, ale o wszystkich zainteresowanych, którzy jeszcze się nie zaszczepili na COVID-19. W przyszłości, kiedy popyt będzie mniejszy, ma zastąpić centrum szczepień na Czarnej Łące. Punkt będzie czynny w poniedziałki i wtorki w godz. 12.00-15.00, podawany

ma być preparat firmy Pfizer. Jesienią poszerzy ofertę również o szczepionki przeciwko innym chorobom.

(sch)

## WĘDRYNIA

Na dworcu kolejowym od 1 września nie będzie można już kupić biletu. Czeskie Koleje zdecydowały o zamknięciu kasy biletowej. Ponieważ nieczynny będzie cały budynek dworca, podróżni nie będą mogli korzystać również z poczekalni i toalet. Próby gminy, by zachować status quo, okazały się niestety bezskuteczne.

(sch)

# to wakacyjna nuda



„dukaty”, które w ostatnim dniu obozu będą mogły zamienić na pamiątkowe nagrody – relacjonowała Doro- ta Uherek.

Jak co roku, podczas „Lata z tradycją” najmłodszy ćwiczyli także program artystyczny, który zaprezentują

na wrześniowych dożynkach. – Pogo- da nam dopisuje, a ponieważ dyspo- nujemy zarówno salą Domu PZKO, jak i salą gminną, warunki do tańczenia i śpiewania mamy naprawdę dobre – podkreśla kierowniczka obozu, do- dając, że warunkiem udziału w „Lecie

z tradycją” był właśnie późniejszy wy- stęp na trzanowickich dożynkach.

Dodajmy, że wakacyjny projekt Miejscowego Koła PZKO w Trzano- wicach wsparły finansowo Stowa- rzyszenie Młodzieży Polskiej w RC oraz gmina Trzanowice. ▲

## 316

**obywateli Republiki Czeskiej pracuje obecnie legalnie w województwie śląskim.**

Wszystkich zatrudnionych obcokrajowców było 30 czerwca w województwie 70 595. Tamtejszy rynek pracy daje zatrudnienie przedstawicielom ponad 90 państw.

Największą grupę zagranicznych pracowników stanowią w województwie śląskim Ukraińcy. – Obecnie jest ich 56 tysięcy, czyli ponad 80 proc. wszystkich legalnie zatrudnionych obcokrajowców – informuje Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS. – Chętnie podejmują pracę w województwie śląskim również Bia- łorusini i Gruzini.

Obok przedstawicieli tych narodowości pracują tam także osoby z Mołdawii (947), Rosji (776), Rumunii (438), Włoch (404), Turcji (355), Niemiec (348), Arme- nii (229) i Chin (217), choć zdarzają się także osoby z odległych i egzotycznych krajów, na przykład Argentyny, Ekwadoru, Laosu czy Madagaskaru. (wik)

## Wolne media w centrum uwagi

Wolne i niezależne media czy- nią nasze demokracje silniej- szymi, czynią sojusz transatlanty- ki bardziej odpornym, w tym także na działania tych, którzy chcą nas podzielić i są też fundamentalnym elementem naszych relacji dwu- stronnych – powiedział Ned Pri- ce, rzecznik Departamentu Stanu USA. Taka jest reakcja Ameryki na zamieszanie związane z nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji.

W myśl nowych zasad firmy spoza Unii Europejskiej nie będą mogły sprawować kontroli nad sta- cjami telewizyjnymi, działającymi w Polsce na podstawie koncesji Krajowej Rady Radiofonii i Tele- wizji. Słowem, kapitał spoza Euro- pejskiego Obszaru Gospodarczego nie będzie mógł posiadać pakietu większościowego w polskich me- diach. Zdaniem wielu komenta- torów, nowe przepisy forsowane przez rząd Prawa i Sprawiedliwo- ści są wymierzone w stacje TVN i TVN24, nieprzychylnie polskiemu rządowi. Stąd też ustawa została nazwana „lex TVN”.

Rząd przekonuje, że ustawa ma zapobiec niebezpiecznym przeję- ciom mediów, które będą ze szkodą dla polskiego państwa. Sejmowa opozycja jest innego zdania. Po wczorajszym głosowaniu Borys Budka, szef klubu parlamentarne- go Koalicji Obywatelskiej, napi- sał na swoim koncie na Twitterze: „Krok po kroku Kaczyński buduje państwo autorytarne. Marzy mu się PRL-bis. Jednolita władza pań- stwowa, prokuratura na usługach władzy, kaganiec na media, zero kontroli”.

Te słowa to między innymi re- akcja na środowowe wydarzenia w Sejmie. Po południu posłowie na wniosek Koalicji Polskiej – PSL przegłosowali wniosek o odro- czenie obrad do września. Po nim jednak PiS zaczął zbierać podpisy, żeby przeprowadzić reasumpcję głosowania. Jak napisał Onet.pl, aby reasumpcja głosowania, czyli powtórzenie, była uzasadniona, wnioskodawcy muszą wykazać, że miał miejsce błąd, który uniemoż- liwił odzwierciedlenie woli posła.

Posłowie Kukiz’15 tłumaczyli, że się pomylili. O 21.00 nastąpiło po- nowne głosowanie – tym razem po- lityków partii Kaczyńskiego wspa- ri trzej posłowie Kukiz’15, a w ogniu krytyki znalazł się muzyk Paweł Kukiz. Wydarzenia na Wiejskiej wielu komentatorów oceniło jako zamach na wolne media. Tymcza- sem Piotr Müller, rzecznik rządu, bronił na Twitterze decyzji o re- asumpcji. – Jest możliwa zgodnie z regulaminem za zgodą większo- ści sejmowej. (...) Podważanie pra- wa marszałek Sejmu do poddania takiego wniosku pod głosowanie, to kolejny absurd głoszony dzisiaj przez opozycję – napisał.

W całej Polsce od kilku dni trwa- ją protesty w obronie wolnych mediów. Odbyły się już w blisko 100 miastach. Żeby jednak przepi- sy weszły w życie, muszą jeszcze przejść przez Senat oraz uzyskać podpis prezydenta. Nieoficjalnie mówi się, że gdyby ustawa prze- szła, Amerykanie poważnie prze- myślał relokację wojsk z Polski do Rumunii. (wot)

### W SKRÓCIE

#### Zaproponuj nominację

Kancelaria Kongresu Polaków w RC rozpoczęła przyjmowanie propozycji nominacji do tegorocznej edycji ple- biscytu „Tacy Jesteśmy”. – Zwracamy się do państwa z uprzejmą prośbą o podanie propozycji nominacji w pań- stwa wybranej dziedzinie. Propozycje wraz z ich uzasadnieniem można przysłać do 30 sierpnia na adres Kancelarii Kongresu Polaków w RC: ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cie- szyn lub e-mailem: kongres@polonica. cz – informuje Piotr Polok z Kancelarii Kongresu Polaków.

Spośród nadesłanych propozycji kapi-

tuła konkursowa wyłoni dziesięć no- minacji, które będą walczyły o głosy publiczności. Tradycyjnie już oprócz nagrody publiczności zostanie przy- znana również nagroda kapituły. To wszystko ma nastąpić podczas Wie- czoru Galowego „Tacy jesteśmy 2021” 20 listopada w Teatrze Cieszyńskim. – Rozpoczęliśmy już przygotowania do tego wydarzenia. Nie jesteśmy jednak w stanie przewidzieć, czy sytu- acja epidemiczna, jaka będzie jesienią, pozwoli nam na jego zrealizowanie – zastrzega Polok. (sch)

#### Dopłaty do testów PCR

Szkoły, które będą chciały we wrze- śniu testować uczniów na obecność koronawirusa za pomocą testów PCR, powinny zgłosić to do 18 bm. na portalu Ministerstwa Szkolnictwa. Placówki, które zdecydują się na tę bardziej skuteczną metodę wykrywa- nia COVID-19, mogą – podobnie jak przed wakacjami – liczyć na dopłatę w wys. 200 koron do każdego testu. Pieniądze zostaną im wypłacone z Funduszu Solidarności UE. Informacja ministerstwa dotycząca możliwości pozyskiwania dopłat do

testów PCR ma związek ze wcześniej- szym rozporządzeniem rządowym. Rada Ministrów zobowiązała w nim szkoły do przeprowadzenia wśród uczniów tuż na początku roku szkol- nego (1-10 września) trzech testów na obecność koronawirusa. Zastrzegła również, że w razie niesprzyjającej sy- tuacji epidemicznej okres testowania może zostać przedłużony. Rząd zamierza wydać na testowanie uczniów 237 mln koron – 210 mln koron na testy antygenowe i 27 mln koron na testy PCR. (sch)

#### Filmowcy na autostradzie

Do końca sierpnia zamknięta pozo- stanie słowacka autostrada D3 na odcinku Świerczynowiec – Skalite. W rezultacie podróżujący do Polski mu- szą teraz wybrać objazd wyznaczony drogą 111 w kierunku Czeskiego Cieszyna. Jak poinformowała Krajowa Agencja Autostrad Słowacji, powo- dem zamknięcia autostrady jest ko- nieczność przeprowadzenia drobnych konserwacji i napraw w tunelach Po- lana i Świerczynowiec. W trakcie tych prac drogowcy oczyszczą wykładziny tuneli, chodniki, kanały oraz ekrany akustyczne, a także naprawią ubytki w nawierzchni. Zamierzają ponadto

usunąć usterki powstałe w okresie reklamacyjnym. Nie jest to jednak jedyny powód zamknięcia tej ważnej arterii trans- portowej. Okazuje się bowiem, że przez około 10 dni na słowackiej autostradzie będzie kręcony film, a chodzi o zdjęcia do amerykańskiego serialu telewizyjnego „Jack Ryan”. To thriller szpiegowski będący luźną adaptacją serii książek o Jacku Rynie napisanych przez Toma Clancy’ego. Za udostępnienie filmowcom auto- strady D3 i tamtejszych drogowych tuneli Słowacja ma zarobić podobno 5 milionów euro. (wik)

## Na »własnych« nogach

Nietypowych pacjentów będzie gościł przez najbliższy miesiąc Uzdrowisko Darków. Chodzi o dwóch gruzińskich kom- batantów Amirana Adamię oraz Nikołozę Tsereteli’ego. – Pod koniec roku z prośbą o pomoc w zapewnieniu leczenia i rehabilitacji dla ich kombatanów zwróciło się do nas gruzińskie Ministerstwo Obrony. Wybór padł na Uzdrowi- sko Darków, z którym mamy pod tym względem jak najlepsze długo- letnie doświadczenie. Ich przyjazd był dość skomplikowany. Kilka razy trzeba było przesunąć go na później; albo z powodu ograniczeń epidemicznych, albo z uwagi na niekorzystną sytuację polityczną – powiedział Hynek Čech, dyrektor zarządu fundacji REGI Base, która niesie pomoc byłym żołnierzom, policjantom, strażakom i ich rodzi- nom.

Amiran Adamia brał na począt- ku lat 90. ub. wieku udział w bitwie o Gagrę. W pobliżu wioski Atara Armianskaja został ranny od kuli, a następnego roku koło wioski Kintri mina urwała mu lewą nogę. Z kolei Nikołoz Tsereteli służył w jednost- kach specjalnych i uczestniczył w



● Gruzini kombatanci przyjechali się leczyć do Uzdrowiska Darków. Fot. facebook Karviná ŽIJE

walkach w Abchazji i Samaczabło. Wybuch miny we wsi Tamishi za- brał mu obie nogi. Później ukoń- czył studia prawnicze i obecnie pracuje jako adwokat.

Teraz obu mężczyźn czeka szereg leczniczych procedur. Mają jednak szansę, że uzdrowisko opuszczą już na nowych „własnych” nogach. To dzięki nowoczesnym protezom, które zostaną wykonane im na miarę. Ich koszt poniesie REGI Base Gruzja.

– Z leczeniem żołnierzy mamy długoletnie doświadczenie rów- no jeśli chodzi o czeskich komba- tantów, jak i zagranicznych żołnie- rzy, np. z Libii, Arabii Saudyjskiej czy Ukrainy. Z powodzeniem le- czyliśmy też dzieci z Biesłanu – potwierdziła dyrektor generalna Uzdrowiska Darków, Pavlína Filipi. (sch)

# Upieką chleb z tegorocznej mąki

Pogoda sprzyja i żniwa powoli dobiegają końca. Czas na dożynki, które po rocznej przerwie spowodowanej epidemią koronawirusa powracają mimo epidemicznych zawirowań do kalendarza kulturalnych wydarzeń naszego regionu. A oto, gdzie w nadchodzących tygodniach będą celebrowali tradycyjne rolnicze święto plonów.

**22**  
**sierpnia**

## Guty – 53. Tradycyjne Dożynki Śląskie

– Mimo pandemii koronawirusa zdecydowaliśmy się na organizację dożynek, a zabawa jak zwykle będzie się odbywać w ogrodzie przy Domu PZKO. Jak co roku przygotujemy też smaczną kuchnię, jednak tym razem nie planujemy tradycyjnego korowodu. Nie będzie gazdów, nie zamierzamy ponadto sprzedawać biletów wstępu – mówi Jan Kaleta, prezes Miejsowego Koła PZKO w Gutach. Kuchnia, serwująca śląskie dania, będzie czynna już od godz. 11.00, natomiast dożynkowy festyn rozpocznie się w Gutach o godz. 13.00. Gwiazdą imprezy będzie Zespół Pieśni i Tańca „Suszenie”, dla zebranych zagra również orkiestra dęta „Jablunkovanka”. Tradycyjnie nie zabraknie loterii dożynkowej, a zabawa ludowa potrwa do późna w noc.



## Trzynieć-Oldrzychowice – XVI Dożynki na Fojstwiu

Gospodarzami tegorocznego święta plonów pod Jaworowem będą prezydent miasta Trzynieć Věra Palkovská z mężem Jiřim, co ma związek z jubileuszem 90-lecia miasta Trzynieć. – Gościć ma u nas również konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołkajtko-Chwastowicz – zapowiada Henryk Szlaur, prezes Miejskiego Koła PZKO, dodając, że na uczestników dożynek tradycyjnie czeka bogaty program kulturalny. Zabawa rozpocznie się o godz. 13.00, natomiast o godz. 15.00 przez wieś przejdzie korowód. Obrządek dożynkowy zaprezentują goście członkowie Zespołu Regionalnego „Oldrzychowice”, wystąpi również Zespół Regionalny „Błędowice”. Dla odmiany o godz. 17.00 pokaz tańca orientального da grupa „Kathiana”, zaś wieczorem od godz. 20.00 na Fojstwiu będzie rozbrzmiewać muzyka rockowa za sprawą kapel Drugi Dech oraz Contiband. Jak zwykle organizatorzy przygotowali także domową kuchnię oraz atrakcje dla dzieci. Podczas dożynek będzie można obejrzeć wystawę rękodzieła ludowego, nie zabraknie loterii oraz nocnej zabawy DJ Marka Bartnickiego. Wstęp będzie wolny.

**28**  
**sierpnia**

**28**  
**sierpnia**

## Stonawa – Dożynki Stonawskie

Nad Stonawką nie będzie w tym roku dożynek, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni. Złożyły się na to nie tylko obostrzenia pandemiczne, ale również względy logistyczne. – Po prostu trwa generalny remont parku PZKO, więc w tym roku musieliśmy imprezę odwołać – mówi Wojciech Feber, prezes Miejskiego Koła PZKO w Stonawie. – Ponieważ jednak zainteresowanie dożynkowymi kołaczami jest niezmiennie bardzo duże, uznaliśmy, że jednak upieczemy je. Wszystko po to, żeby tradycji stało się zadość i żeby w taki symboliczny sposób zaakcentować i podtrzymać naszą tradycję – dodaje. W rezultacie dożynkowe „kołoczki” będzie można odbierać w stonawskim Domu PZKO od godz. 15.00.



## Hawierzów-Sucha – Dożynki Suskie

Jak zwykle impreza odbędzie się w ogrodzie obok świetlicy PZKO, a jej organizatorami są tamtejsi działacze Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Tym razem początek zabawy nastąpi o godz. 14.00, a obrządek dożynkowy oraz program artystyczny zaprezentują członkowie chóru „Dźwięk” z Karwiny-Raju. Goście festynu mogą też liczyć na smaczny domowy bufet oraz loterię.

**29**  
**sierpnia**



**4**  
**września**

## Hawierzów-Błędowice – 51. Dożynki Śląskie

– W programie folklorystycznym wystąpią nasze „Błędowice”. Zaspiewają też „Kamraci z kamratkami”, ponadto zaprezentują się grupy „Jagar” i „Vonička” i mam nadzieję, że wszystko wyjdzie tak, jak to sobie zaplanowaliśmy – mówi Piotr Chroboczek, prezes Miejskiego Koła PZKO w Hawierzowie-Błędowicach. Dożynkowa zabawa rozpocznie się o godz. 14.00 tradycyjnym korowodem od zamku w Błędowicach do Domu PZKO, następnie przeniesie się do tamtejszego ogrodu PZKO.

## Trzanowice – Trzanowicki Dożynki

– O tej porze roku odbywała się u nas „Trzanowicka Jesień”, czyli impreza dla emerytów, którą gmina postanowiła w tym roku połączyć z dożynkami. Oczywiście planowania święta plonów nie ułatwia nam pandemia koronawirusa, ale mamy nadzieję, że impreza dojdzie do skutku, choć jest jeszcze za wcześnie, by mówić o szczegółach. Spotkanie organizacyjne, na którym będziemy na ten temat dyskutować, dopiero się odbędzie – mówi Dorota Uherek z Zarządu Miejskiego Koła PZKO w Trzanowicach. Zaznacza jednak, że w trzanowickim Domu PZKO trwa właśnie „Lato z tradycją”, na którym najmłodszy przygotowują dożynkowy program artystyczny. – Podczas dożynkowego festynu wystąpią więc nasze dzieci, jesteśmy też po rozmowach z zespołem „Zaolzi” z Jabłonkowa. Reszta programu stoi natomiast jeszcze pod znakiem zapytania – dodaje Dorota Uherek.

**25**  
**września**



# POP ART

321

Janusz Bittmar

Czas na męskie kino. W tej rubryce lubimy czasami pofilozofować, ale nie tym razem.

## RECENZJE

### BARTKOWIAK

Clint Eastwood, Bruce Lee, Jean Paul Belmondo, Sylvester Stallone, Jean-Claude Van Damme, Steven Seagal, Casper Van Dien, Jason Statham, Vin Diesel, Liam Neeson, Daniel Craig. To moja prywatna jedenastka „Ligi Sprawiedliwych” – stróżów ładu na świecie, opiekunów bezbronnych babć, dziadków i niewiast, posługujących się w trakcie swojej misji szerzenia dobra na ziemi zarówno mięśniami, jak też mózgiem. Ci oto panowie byli (w przypadku zmarłego Bruce’a Lee) i są zaprzeczeniem powszechnie przyjętej tezy (stworzonej skądinąd przez płeć piękną), że „faceci nie potrafią robić dwóch rzeczy naraz”. Każdy zespół z prawdziwego zdarzenia do pełnego sukcesu potrzebuje też klasowych zmienników. Jednego adepta znalazłem w zeszłym tygodniu w serwisie streamingowym Netflix, zaprzyjaźnionej z Pop Artem platformie serialowo-filmowej, bez której długi (z przerwami) lockdown byłby trudny do zniesienia.

Panie i panowie: kłania się nisko Józef Pawłowski. Młody aktor, znany m.in. z bardzo udanego kinowego obrazu Jana Komasy „Miasto 44”, w produkcji Netflix’a wcielił się w zawodnika MMA Tomasza Bartkowiaka, poturbowanego niesamowicie już w pierwszych scenach filmu, wychodzącego stopniowo z impasu za sprawą przewidywalnego, ale mimo wszystko wciągającego scenariusza Daniela Bernardiego. Film „Bartkowiak” pozwoli widzowi rozkoszować się chwilą tylko pod warunkiem, że na półtorej godziny wyłączymy szare komórki mózgowe i po prostu zaakceptujemy fakt, że to klasyczne kino akcji ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami.

Logiczne braki w scenariuszu zostały zastąpione przez całkiem udane sceny walki, ułożone idealnie pod fana MMA – dla niewtajemniczonych, sportu walki (angielski skrót oznacza „Mixed Martial Arts”, czyli mieszankę różnych stylów bojowych wykorzystywanych w ringu). MMA wprawdzie jeszcze nie ma na igrzyskach olimpijskich, ale założę się z wami, że za paręnaście lat marzenia fanów staną się faktem. Wracam jednak na plan filmowy „Bartkowiaka”, gdzie sporo się dzieje pomimo chaotycznej narracji i nieco drętowego aktorstwa Pawłowskiego.

Na plus chciałbym wyróżnić dobrze skrojone sceny walki, zarówno te czysto bokserskie, jak też bardziej wyrafinowane. Pawłowskiemu brakuje wprawdzie kinetycznej i gimnastycz-



• „Bartkowiak” na pewno nie zgubi się w ramówce Netflix’a. Fot. mat. prasowe

nej finezji Jasona Stathama, który – zanim jeszcze trafił przed kamerę – karierę zaczynał jako wyczynowy pływak i skoczek do wody. Pawłowski w całym filmie porusza się nieco przygarbiony, jak gdyby od urodzenia spał na zbyt miękkim materacu. Choreografia pojedynków pięściarskich, kopniaków w przeróżne części ciała, lista rozbitych rekwizytów może nie robią takiego wrażenia, jak w topowych zachodnich produkcjach, ale wstydu też nie ma.

A po co to wszystko? Przecież w życiu oprócz przyjmowania kopniaków na głowę można też pracować chociażby w bibliotece bez narażania swojego życia... Ano w imię honoru, żeby zemścić się za śmierć brata uwikłanego w machloje z gangsterami próbującymi przejąć rodzinny interes w postaci nocnego klubu w lukratywnej dla deweloperów części miasta. Brzmi znajomo? Ależ oczywiście, bo to kolejna kalka... kalki, powielany od lat schemat męskiego kina. „Bartkowi-

kowi” najbliższe do filmów z Bruceem Lee, w których walczono zazwyczaj o dobre imię mistrza kung-fu, bądź też skromnego klubu sztuk walk (tu mamy „night club” z występami dziwacznych raperów). Dla naszego bohatera mistrzem jest pierwszy trener bokserski, trenowany alkoholik Paweł Sozoniuk (w tej roli nieco ocieżyły Szymon Bobrowski). Reżyser Daniel Markowicz największe wyzwanie postawił jednak przed innym aktorem. Bartłomiej Topa w roli czarnego charakteru, głównego antybohatera, odnajduje się z dużym trudem. Postać biznesmena-gangstera kolekcjonującego japońskie militaria i przeróżnej maści bady-le z kraju kwitnącej wiśni w ogóle mu nie pasuje. A może tak mi się tylko wydaje, bo pamiętam bohaterów, których aktor ten wykreował wcześniej i to z dużo większym wdziękiem: w serialu HBO „Wataha”, walecznym obrazie „Karbala” czy najsłabszym w karierze reżysera Wojtka Smarzowskiego, ale

wciąż wywołującym kontrowersje filmie „Drogówka”.

O ile tematycznie „Bartkowiak” ociera się o legendę gatunku – „Wejście Smoka” ze wspomnianym już Bruceem Lee, o tyle warsztatowo najbliższe mu do filmów pop-kulturowego polskiego reżysera Patryka Vegi. „Bartkowiakowi” brakuje jednak chałupniczego poczucia humoru z „Pitbulla”, co twórcy nadrabiają w różny sposób. Mamy więc przerysowane, nasycone kolorami sceny, kiczowate ujęcia Zakopanego z dronów i szereg innych chwytów, które jeszcze kilkanaście lat temu obraz Daniela Markowicza skazywałyby od razu na wypożyczalnię kaset VHS. Mamy jednak rok 2021 i Netflix’a, który nawet z na pozór pretensjonalnych produkcji potrafi wykrzesać maksimum. „Bartkowiak” jest więc idealnym filmem na lato, po którego obejrzeniu z chęcią sięgniemy po książki Umberto Eco. Dla zwykłego podreperowania intelektu i dobrego samopoczucia. ▲

DOLAŃSKI  
GRÓM

PARTNER FESTIWALU

ZAPRASZA / ZVE  
PZKO KARWINA FRYSZTAT

27.8.2021

BILETY / VSTUPENKY  
TICKETPORTAL.CZ

KARVINÁ - LODĚNICE  
KARWINA - PRYZSTAŇ

16:00

### Z »GŁOSEM« NA DOLAŃSKI GRÓM

W poprzednim wydaniu Pop Artu, a także na naszej stronie internetowej [www.glos.live](http://www.glos.live) rozkręciliśmy trzecią odsłonę zabawy, w której można było zdobyć podwójny karnet na muzyczny festiwal Dolański Gróm w Karwinie.

Impreza w roli głównej z piosenkarką Ewą Farną oraz Ray'em Wilsonem (byłym wokalistą brytyjskiej formacji Genesis) została zaplanowana na piątek 27 sierpnia na terenie karwińskiej przystani na tyłach Parku Bożeny Němcovej. Organizatorzy wydarzenia z ramienia MK PZKO w Karwinie-Frysztaście przygotowali dla czytelników „Głosu” trzy podwójne karnety, dziś pora na rozstrzygnięcie ostatniego pytania konkursowego. Prawidłowa odpowiedź na pytanie nr 3 brzmi: gwiazdą pierwszej edycji Dolańskiego Grómu była polska grupa blues-rockowa Harlem. Dla ciekawostki dodam, że pierwsza edycja festiwalu odbyła się w listopadzie 2010 roku, a impreza zagościła w Stonawie.

W ramach trzeciej odsłony konkursowej szczęście uśmiechnęło się do **Marioli Kowali**. Podwójny karnet upoważniający do darmowego udziału w festiwalu będzie do odbioru w dniu imprezy w sztabie organizacyjnym Dolańskiego Grómu. Nie tylko szczęśliwym czytelnikom „Głosu” życzymy dobrej zabawy i... udanej pogody.



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

# Z Magellanem dookoła świata

Dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie mają za sobą dwa tygodnie wspólnej wakacyjnej frajdy. Chociaż nie wyjechały daleko, poznały duży kawał świata, a nawet naszej galaktyki.

Beata Schönwald

Pierwszy turnus szkolnych półkolonii dla uczniów klas. 1.-5. odbył się w drugim tygodniu lipca. – Tematem był kosmos i nasz układ słoneczny. Dzieci wykonały planety z polistyrenu, niczego jednak nie uczyły się na pamięć, bo to był obóz na luzie. Były za to gry, współzawodnictwa, odwiedziliśmy też planetarium w Nawisiu – przybliżył kierownik „kosmicznych” półkolonii Artur Kohut.

Kiedy rozmawiałam z nim tydzień temu w piątek, ubrany był w strój Indianina. Podobnie zresztą jak pozostałe osoby, które w tym dniu miałam okazję tu spotkać. W jabłonkowskiej szkole dobiegały bowiem końca kolejne półkolonie, tym razem pod

tytułem „Podróż dookoła świata”. Rozpoczęły się w poniedziałek i trwały pięć dni. – Postanowiliśmy podróżować z dziećmi, co prawda palcem po mapie, ale dzięki różnym zabawom odwiedzamy różne kontynenty. Zapoznaliśmy się z kulturą, kuchnią i mieszkańcami danych krajów – tłumaczyła kierowniczka turnusu Iza Jachnicka.

Zanim dzieci wyruszyły w dalekie podróże do Azji, Ameryki Północnej i Południowej czy Europy, dowiedziały się, kim był Ferdynand Magellan, morski podróżnik, który pierwszy opłynął Ziemię. – Program mamy bardzo różnorodny. Poruszamy wiele wątków, tak by było ciekawie, zabawnie, ale żeby dzieci się też czegoś nauczyły. Przez pierwsze trzy dni, kiedy pogoda dopisywała, zajęcia odbywały się również na zewnątrz. Ostat-

• Wspólne zdjęcie w „indiańskiej wiosce” zrobiliśmy w auli szkolnej.  
Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD



ni deszcz zamknął nas jednak w szkole – dodała pani Iza.

To, że obozowiczom udało się dobrze wejść w swoje nowe role, po-

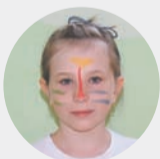
twierdziły, żegnając mnie głośnym indiańskim: – Łałałałałaaa! ▲

## ANKIETA

A teraz oddajemy głos uczestnikom. Wszystkim zadaliśmy to najbardziej naturalne pytanie: – Co ci się tutaj najbardziej podoba?

### HELENA HÓTA

Najbardziej mi się podoba to, że możemy spędzać tutaj ze sobą czas, że możemy się razem bawić. Są bardzo fajne zabawy. Najbardziej mi się podobała ta, którą mieliśmy we wtorek, kiedy „byliśmy” w Japonii i uczyliśmy się sztuk walki.



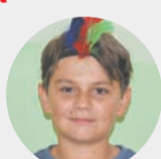
### SARA CZUDEK

Udział w tych półkoloniach zaproponowała mi babcia, a ja się chętnie zgodziłam, bo lubię podróżować. Bardzo mi się podoba to, co w teraz akurat gramy. Jesteśmy Indianami.



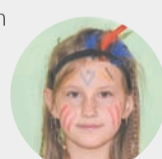
### KRYSTIAN DĄBKOWSKI

Wszystko mi się podoba. Wczoraj był najlepszy dzień, bo „byliśmy” we Włoszech, w moim ulubionym państwie. Malowaliśmy plakaty, tańczyliśmy do włoskich piosenek. Jeszcze nie byłem we Włoszech, ale marzę o takim wyjeździe.



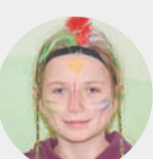
### ALICJA JAKUBIKOWA

Fajnie jest, że jestem tu z kolegami. Gramy w różne gry. Każdy dzień jest ciekawy, ale najlepszy jest ten dzisiejszy.



### ANEŻKA JAKUBIKOWA

Najciekawszy był chyba wczorajszy dzień. „Byliśmy” we Włoszech i robiliśmy pizzę, lody i jeszcze mieliśmy zabawę z makaronem.



## Niebo na wyciągnięcie ręki

Łato w pełni, dlatego mam dla Was pomysł na nietuzinkową wycieczkę. Z naszego regionu to trochę ponad dwie godziny jazdy samochodem, ale warto. Cel: Morawy Dolne (nie mylić z południowymi), a dokładnie największa w Europie Środkowej ścieżka w chmurach.

Spacer w chmurach brzmi tajemniczo, ale to nic innego, jak wygodna wędrówka po wieży widokowej o wysokości 55 metrów znajdującej się na zboczach góry Ślammik na wysokości 1116 m n.p.m. Poprzez swoje położenie gwarantuje piękne widoki na cały maszyn Śnieżnika z

malowniczą doliną rzeki Morawy. W oddali rysują się grzbiety Jesioników i Karkonoszy. Ten spacer można polecić wszystkim, nawet waszych babciom i dziadkom, do wieży widokowej dociera bowiem wygodny wyciąg krzesełkowy.

Po zdobyciu najwyższego piętra mamy dwie możliwości: powrót tą samą drewnianą ścieżką lub skorzystanie z bezpiecznie wyprofilowanej zjeżdżalni o długości 101 m, którą w szybkim czasie dostaniemy się na najniższe piętro konstrukcji. Zapewniam: emocje podczas zjazdu gwarantowane, co doświadczyłem na własnej skórze.

Dodatkowe atrakcje stanowią tunele między piętrami oraz gniazda z sieci na wysuniętych tarasach (patrz zdjęcie).

Po obowiązkowym zaliczeniu ścieżki w chmurach warto zasmakować innej przygody – do wyboru mamy duży Park Rozrywki z atrakcjami w postaci wodnej strefy Mamutka, leśnej strefy przygód czy piaskowego świata (idealny dla najmłodszych czytelników „Głosi-ka”), a także Park Adrenalinowy (w sam raz też dla waszych rodziców). Proszę się tylko przygotować na trochę zawyżone ceny usług, ale w końcu jesteśmy w jednym z najbar-



dziej atrakcyjnych miejsc w Republice Czeskiej. (jb)

• Gniazdo z sieci na najwyższym piętrze wieży widokowej.  
Fot. JANUSZ BITTMAR

SPORT

Liczą na rewanż na igrzyskach polonijnych

Klasyfikacja końcowa

1. Litwa, Rejon Wileński (TK Lavoriškės)

2. Austria, „Segromy”- UPSA Austria

3. Austria, „PAKA-s Wiedeń” – UPSA Austria

4. Czechy-Zaolzie

5. Polska, reprezentacja Akademii Marynarki Wojennej

6. Ukraina, Pogoń Lwów

Sześć drużyn polonijnych z Czech, Austrii, Litwy, Ukrainy oraz Polski wzięło udział w III Międzynarodowym Polonijnym Turnieju Piłki Siatkowej, który w dniach 5-8 sierpnia odbył się w Gdyni. Reprezentacja Polaków w RC uplasowała się tuż za podium, na czwartym miejscu. – Zabrakło niewiele do medalu, a dokładnie to szczęścia w tie breaku w meczu o trzecie miejsce z zespołem austriackim z Wiednia – powiedział „Głosowi” Grzegorz Skupień, członek zaolziańskiej drużyny.

Janusz Bittmar

Nasza reprezentacja walczyła dzielnie do samego końca, przegrywając batalię o podium w zaciętym meczu o brąz z jedną z dwóch startujących w turnieju drużyn austriackich. Polonia Austriacka z Wiednia zwyciężyła w tie breaku. Ze złotego medalu radowali się siatkarze Polonii Litewskiej z Rejonu Wileńskiego, srebro przypadło innej drużynie z Austrii – „Segromy”.

Nasi siatkarze wygrali fazę grupową, tym bardziej żał przegranego spotkania o trzecie miejsce. Sami zawodnicy zespołu Zaolzie-Czechy do feralnego czwartego miejsca podchodzą jednak z dużym dystansem. – Dla nas liczył się udział w imprezie, spotkanie z przyjaciółmi. Siatkówka to sposób

na życie, a wynik w takiej imprezie nie jest najważniejszy, choć oczywiście liczyliśmy na medal – zaznaczył w rozmowie z „Głosem” Grzegorz Skupień. Rok temu z austriackim zespołem wygraliśmy, teraz było odwrotnie. To tylko sport, ale pomimo przegranej frajda z udziału w turnieju była ogromna – dodał.

Partnerem głównym imprezy był Polski Komitet Olimpijski, a zawody odbyły się pod auspicjami prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusza Piotra Bonisławskiego. O logistykę turnieju załatwili się m.in. działacze Akademickiego Centrum Sportowego Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, na terenie którego odbywała się również część zawodów w ramach ostatnich Letnich Igrzysk Polonijnych. Pod kątem najbliż-

szych igrzysk w Pułtusku, zaplanowanych w terminie od 19 do 24 września br., trenują już siatkarze Zaolzie-Czechy.

– Nie chcemy pozostawić nic przypadkowi. Przygotowujemy się do wrześniowego występu w Pułtusku, mam nadzieję, że nieco odmłodzimy też ekipę i pokażemy pazury – stwierdził Skupień. – Poziom turniej w Gdyni był bardzo wysoki. Zwłaszcza dwie pierwsze drużyny, z Litwy i Austrii, wystawiły zawodników, którzy moim zdaniem regularnie grają w siatkówkę na poziomie wyczynowym w regionalnych rozgrywkach – podkreślił. – Jednak nie tylko sportowa rywalizacja, ale też organizacja turnieju stały na wysokim poziomie. Ten turniej zorganizowała sprawdzona ekipa, co było widać na każdym kroku.



• Drużyna Zaolzie-Czechy. Fot. ARC

Ostrawa wygrała z Brnem

To już pewne. W 2024 roku hokejowe mistrzostwa świata elity ponownie zagospodzą w Ostrawie. Oprócz stolicy województwa morawsko-śląskiego czempionat najlepszych drużyn planety odbędzie się również w Pradze. Poznaliśmy też dokładny termin imprezy – mistrzostwa świata zostaną przeprowadzone w dniach 10-24 maja 2024.

W 2024 roku w rachubę wchodziła też organizacja turnieju w Brnie, gdzie szykują budowę nowego stadionu zimowego, w końcu jednak wygrała sprawdzona z lat 2004 i 2015 opcja Praga-Ostrawa. Dla

stolicy naszego regionu to kolejna duża nobilitacja i potwierdzenie dobrze obranej strategii rozwoju sportu w tym mieście.

– Wierzę, że w Ostrawie hokeiści i kibice znów pocują się jak u siebie w domu – zapewnił dziennikarzy Tomáš Macura, prezydent Ostrawy. Z zadowoleniem skwitował werdykt władz Czeskiego Związku Hokeja również Stanisław Folwarczny. Wicehetman województwa morawsko-śląskiego do spraw szkolnictwa i sportu jest na co dzień dużym fanem hokeja, a w czempionacie widzi ogromny potencjał w promocji całego regionu.

– Wszystkie duże międzynarodowe imprezy, które odbyły się w Ostrawie, są bezcenną promocją całego naszego regionu. Hokejowy czempionat tym bardziej, ale z niecierpliwością wypatruję już wrześniowych mistrzostw Europy w siatkówce. To kolejne ważne sportowe wydarzenie w Ostrawie – powiedział „Głosowi” Folwarczny. O mistrzostwach Europy w siatkówce mężczyzn, które odbędą się w terminie od 1 do 19 września w czterech państwach – Polsce, RC, Finlandii i Estonii – napiszemy obszerniej w jednym z następnych numerów gazety.



• Na zdjęciu (w środku) Stanisław Folwarczny, wicehetman województwa morawsko-śląskiego do spraw szkolnictwa i sportu, w towarzystwie Tomáša Krála i Aleša Pavlíka – prezesa i wiceprezesa Czeskiego Związku Hokeja na Lodzie. Fot. ARC

W SKRÓCIE

**PRZED STALOWNIKAMI SERIA SPARINGÓW.** Hokeiści Trzyńca rozpoczęli serię meczów sparingowych przed startem ekstrakligowego sezonu 2021/2022 od wyjazdowej przegranej z pierwszoligowym Hawierzowem 2:3 w karnych. Dla gospodarzy w regulaminowym czasie gry trafili Hudeček i Dostálek, dla gości Adámek i Hrehorčík. Decydującego karnego strzelił Doktor. Wczoraj, po zamknięciu numeru, podopieczni trenera Václava Varadi zaliczyli drugi z rzędu wyjazdowo

wy mecz kontrolny – tym razem z ekstrakligową Kometą Brno.

**PEWNA WYGRANA FAWORYTA.** Piłkarze drugoligowego klubu FK Fotbal Trzinec nie patyczkowali się z Szumperkiem w I rundzie Pucharu MOL, wygrywając środkowe wyjazdowe spotkanie wysoko 7:0. Podopieczni trenera Františka Straki poprawili sobie humory po przegranych występach w drugiej najwyższej klasie rozgrywek w RC. Dywizyjny Szumperk stawiał opór tylko w pierwszej połowie, wygranej

przez gości „tylko” 1:0. Po przerwie rozwiązał się prawdziwy worek z bramkami, a jednostronne spotkanie zakończyło się hokejowym wynikiem. Bramki dla Trzyńca: 79. i 80. Kania, 2. Steinhübel, 50. Javůrek, 71. Omasta, 77. Juřena, 84. Puchel.

**PACÁK W CZOŁOWEJ »10« ZAWODÓW KOLARSKICH.** Štefan Pacák, pochodzący z Trzyńca wyczynowy kolarz startujący w zawodach dla osób niepełnosprawnych, uplasował się w czołowej dziesiątce prestiżowego wyścigu w

słowackim Puchowie wchodzącego w skład cyklu Pucharu Europy w kolarstwie szosowym. W zawodach ze startu wspólnego Pacák dobił do mety na 8. pozycji (dystans 62 km, czas na mecie 1:34,52), w jeździe indywidualnej na czas spisał się jeszcze lepiej – zajmując świetne 5. miejsce (dystans 22 km, czas na mecie 18:08,44). Peleton liczył w sumie 74 kolarzy z prawie całej Europy.

**NA OTARCIE ŁEZ.** Legia Warszawy przegrała dwumecz elimi-

nacji piłkarskiej Ligi Mistrzów z Dinamem Zagrzeb 1:2 i odpadła z najbardziej prestiżowych klubowych rozgrywek planety. Na otarcie łez zespół zagra w ostatniej rundzie eliminacji Ligi Europy, a przeciwnikiem drużyny z Warszawy będzie praska Slavia. Zespół Slavii nie wywiązał się z roli faworyta w dwumeczu z Ferencvárosem Budapeszt. Pierwszy mecz odbędzie się w Pradze 19 sierpnia, natomiast rewanż tydzień później na stadionie Legii.

(jb)

# Zawód: tancerz z przypadku

Wojskowy Zespół Artystyczny „Ondráš” z Brna to najbardziej prestiżowy zespół folklorystyczny w RC. Pochodzący z Bystrzycy, a obecnie mieszkający na obrzeżach Uherskiego Hradziszca Roman Olszar połączył z nim trzy lata swego życia. – To było piękne doświadczenie. Poza tym w zespole poznałem swoją przyszłą żonę – mówi w wywiadzie dla „Głosu”.

Beata Schönwald

## Co trzeba zrobić, żeby tańczyć w „Ondrášu”?

– Ze mną było tak. „Ondráš”, oczywiście, mnie przyciągał, ponieważ tańczył w nim kierownik Zespołu Folklorystycznego „Bystrzyca”, którego byłem członkiem. Kiedy jednak cztery lata temu rozpocząłem studia w Brnie, postanowiłem najpierw skupić się na nauce, a dopiero później, może na drugim roku, spróbować szczęścia w „Ondrášu”. Kolega, który tańczył w „Suszanach”, nie chciał jednak zwlekać i namówił mnie, byśmy poszli razem. Pomyślałem w końcu, czemu nie, w dwójkę będzie nam łatwiej. Zostałem jednak sam. Jemu się nie udało, a mnie przyjęli.

## Jakie kryteria musiałeś spełnić?

– Konkurs do amatorskiej grupy „Ondráša” odbywał się na zasadzie zespołowej rozgrzewki z podstawowymi elementami tańca, w sumie nic specjalnie trudnego. Na tej podstawie dobry nauczyciel tańca potrafi ocenić, co w kim siedzi i z kim da się dalej pracować, z kogo będzie dobry tancerz, a z kogo nie.

## Nie był pan jednak nowicjuszem.

### Tańczył pan w „Bystrzycy”...

– To prawda. Jestem wychowankiem tego zespołu. Dużo się w nim nauczyłem i to mi pewnie pomogło. Na pierwszym roku studiów jeszcze czasem chodziłem na próby i okazynie występowałem. Potem pojechałem jeszcze z „Bystrzycą” do Czarnogóry i na tym się skończyło, bo czas nie pozwalał mi na to, by działać niejako na dwóch frontach. Tym bardziej że po pół roku moja pozycja w „Ondrášu” się zmieniła. Zostałem przyjęty do profesjonalnej grupy, otrzymałem umowę i odtąd jako zawodowy tancerz pracowałem w zespole aż do końca maja br.

## Pozwoli pan, że się wtrączę, ale czym różni się w „Ondrášu” profesjonalna grupa od amatorskiej?

– Wojskowy Zespół Artystyczny „Ondráš” ma status półprofesjonalnego zespołu. Kiedy np. jest jakiś wyjazd, to jadą wspólnie obie grupy – amatorska i profesjonalna. Ta druga liczy tylko pięć par.

## Czyli poziom tańca jednych i drugich jest praktycznie taki sam?

– „Ondráš” wysoko stawia poprzeczkę zarówno amatorom, jak i zawodowcom. Nie widać różnic. Cały zespół tańczy po mistrzowsku.

## W jakim stopniu przynależność do „Ondráša” zawładnęła panu życiem? Dużo czasu zajmowały panu próby i występy?

– Członkowie amatorskiej grupy mają wieczorowe treningi we wtorki i czwartki, do tego dochodzą weekendowe zgrupowania. Z własnego doświadczenia i doświadczenia kolegów, którzy tańczyli w różnych zaolziańskich zespołach,



● Roman Olszar w akcji jako tancerz zespołu „Ondráš”. Fot. ARC

wiem, że kiedy była np. jakaś gimnazjalna impreza, to po prostu nie szło się na próbę. W „Ondrášu” coś takiego w ogóle nie wchodzi w rachubę. Członkostwo w tym zespole to obowiązek i odpowiedzialność zarazem. Grupa profesjonalna ma natomiast próby codziennie. Oprócz wspólnych wyjazdów z całym zespołem realizuje też własne programy, jak np. koncerty wychowawcze itp.

wychowawcze w ramach prewencji antynarkotykowej dla uczniów 2. stopnia szkół podstawowych.

## Czy da się tę pracę połączyć ze studiami?

– Tak, chociaż ja akurat już na pierwszym roku zrezygnowałem ze studiów w Brnie. Potem jednak podjąłem studia zaoczne na Wydziale Maszynowym w Zlinie. Niektórym tancerzom udaje się łączyć pracę

za nie doszła do skutku. Szkoda mi tego koncertu, bo to była moja ostatnia okazja, żeby zatańczyć z tym zespołem na „Gorolu”.

## Były też zagraniczne wojaże? Dużo czasu spędził pan na wyjazdach?

– Bardzo dużo. W 2018 roku byliśmy np. miesiąc w Szkocji na festiwalu Royal Edinburgh Military Tattoo. Występowaliśmy przed kilkudziesięcią publicznością razem z zespołami z całego świata. To było niesamowite przeżycie. Wyjeżdżaliśmy też np. do Azerbejdżanu czy republik nadbałtyckich.

## Jak koronawirus pokrzyżował wasze plany?

– Myślę, że jeszcze mocniej niż innym zespołom. „Ondráš” jako zespół wojskowy podlega czeskiemu Ministerstwu Obrony. I chociaż zatrudnia pracowników cywilnych, traktowany jest jako organizacja wojskowa. Obowiązywał nas więc bardzo ścisły regulamin, bardziej rygorystyczny niż w zwykłych placówkach kultury.

## Znaczy, że nie mieliście żadnych występów, nawet w wakacje?

– Latem było ich kilka, ale mniej niż zwykle.

## Co spowodowało, że postanowił pan pożegnać się z „Ondrášem”?

– Moim życiowym celem nie było zostanie profesjonalnym tancerzem. Do profesjonalnej grupy dostałem się, można powiedzieć, przez przypadek. Traktowałem to jako fajną przygodę, etap życia, który kiedyś się skończy. Teraz nadszedł ten czas. Mam pracę, która łączy się z kierunkiem moich studiów, założyłem rodzinę.

## Od Janosika do Ondraszka

Początki Wojskowego Zespołu Artystycznego „Ondráš” sięgają 1954 roku, kiedy przy jednostce wojskowej w Ołomuńcu powstało kółko taneczne – Zespół Ludowej Pieśni i Tańca „Janosik” (w słowackim oryginale: Súbor ľudových piesní a tancov „Jánošík”). Inspiracją do jego założenia był występ słowackich rekrutów, którzy zaprezentowali na nim folklor swoich regionów. Z żołnierzy zasadniczej służby wojskowej zostały najpierw utworzone dwie męskie grupy – taneczna i muzyczna. Rok później „Jánošík” tańczył już w parach, a w 1957 roku został przeniesiony do Brna. W związku z podziałem Czechosłowacji, przed świętami Bożego Narodzenia 1992 roku słowaccy żołnierze zostali odesłani na Słowację. Zespół zaczął więc szukać nowej nazwy. Słowackiego zbójnika zastąpił śląskim i odtąd nazywa się „Ondráš”. Od 1 czerwca 1993 roku działa jako półprofesjonalny zespół Armii RC. Po zniesieniu obowiązku odbywania zasadniczej służby wojskowej zespół raz na zawsze stracił jednak swój naturalny narybek.

## A gdyby pan pozostał? Jak długo można zawodowo tańczyć w takim zespole?

– Tańczyć można mniej więcej do 35. roku życia. Osoby, które są po studiach artystycznych czy wręcz tanecznych, kiedy skończą karierę w zespole, mogą podjąć pracę w swoim zawodzie, być nauczycielami tańca, trenerami. Dla nich czas spędzony w „Ondrášu” to atut, coś, co liczy się w profesjonalnym CV. W moim przypadku było odwrotnie. Kiedy tańczyłem, nie rozwijałem się zawodowo, choć z całą pewnością było to piękne doświadczenie życiowe. Poza tym w zespole poznałem swoją przyszłą żonę. Kiedy ja tańczyłem, ona śpiewała. Z „Ondrášem” pożegnaliśmy się razem. To była wspólna decyzja związana m.in. z urodzeniem naszego dziś już miesięcznego syna. Chcieliśmy się ustabilizować, wrócić na wieś, bo żadnemu z nas nie odpowiada na dłuższą metę życie w wielkim mieście. Obecnie mieszkamy więc na obrzeżach Uherskiego Hradziszca, w wiosce, która liczy raptem tysiąc mieszkańców, ma tylko jeden sklep i jedną gospodę.

## Jednak mimo wszystko będzie panu czegoś brakowało?

– Na pewno będzie mi brakowało tych wszystkich wspaniałych ludzi z całych Moraw, a także niektórych występów. Dlatego tym, którzy myślą o „Ondrášu”, mówię zdecydowanie, by się nie wahali. Wiem, że na Zaozlu jest wiele zespołów z dobrymi tancerzami, wielu z nich studiuje w Brnie lub wybiera się tam na studia. Naprawdę warto spróbować przygody z tym zespołem. Polecam. ▲

„Ondráš” wysoko stawia poprzeczkę zarówno amatorom, jak i zawodowcom. Nie widać różnic. Cały zespół tańczy po mistrzowsku

## Co „Ondráš” ma w swoim repertuarze?

– Wspólny repertuar całego zespołu to folklor regionów Moraw, Czech i Słowacji, a także kawałka Węgier. Kierownictwo kładzie duży nacisk na to, by w poszczególnych programach został zachowany charakter danego regionu. Nie może być tak, że „gorol” tańczy słowackie tańce. Już w samym tancerzu i tym, jak się porusza i zachowuje na scenie, musi być zawarta specyfika regionalna. Co innego, kiedy przygotowaliśmy widowisko, które było bardziej eksperymentem i tylko czerpało inspirację z danych regionów. Ponadto jako profesjonalna grupa realizowaliśmy programy łączące folklor z moderną, programy dla dzieci oraz koncerty

w zespole nawet ze studiami dziennymi. Wszystko zależy od tego, o jakiego studenta chodzi i czy uczelnia chce podać mu pomocną dłoń.

## Czy w „Ondrášu” tańczy więcej osób z naszego terenu?

– Wręcz legendarnym tancerzem jest Wojciech Kadłubiec, który należy do amatorskiej grupy już prawie dziesięć lat.

## Występowaliście również na Zaozlu?

– Na pewno w Suchej Górnej na „Fedrowaniu z folklorem”. Kiedy „Ondráš” występował w Bystrzycy, nie było mnie jeszcze w zespole. Natomiast w ubiegłym roku mieliśmy przyjechać na Gorolski Święto do Jabłonkowa. Niestety impre-

# Pogorolskie obrachunki



Zdjęcia: WITOLD KOZDOŃ



Daniel Kadłubiec

## SOBOTA

Rozmawiałem z wielu, którzy tam byli. Nie kryli zachwyty. Dlaczego? Nie było harmidru, nie było dyskoteki, było ogólne śpiewanie przy ognisku i kapelach, których członkowie twierdzili jak jeden mąż, że tak prawdziwego „Gorola” jeszcze nie było. Był folklorystyczny, cieszyński od a do zet. I na tym polega istota tego Święta, święta naszego. I to jest model, powiedziałbym przyszłościowy. Gdzie jak gdzie, ale „Gorol” powinien emanować naszą kulturą. Jest bowiem naszą wizytówką. Ale o tym dalej.

## NIEDZIELA

Nie było rozpoczęcia hejnałowego przez tzw. trombitaszków ze Słowacji. I bardzo dobrze. Ich granie nie ma nic wspólnego z naszą trómbitóm, która gra zawsze jednogłośnie i prowadzi inną linię melodyczną. Ona właśnie powinna sygnalizować, że rozpoczyna się nie byle co, tylko nasze najdłuższe i najważniejsze Święto.

## ZESPOŁY

Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Pocovidowy czas spowodował, że tegoroczny „Gorol” był manifestacją siły naszej tradycji. Ponadto zmieścił się w czasie, który nikogo nie nużył, nie znie-

chęcał. Cztery godziny programu i dość. W takim interwale można chłonąć piękno płynące ze sceny. Potem już jest tylko gorzej i ze szkodą dla całości.

Były prawie wszystkie zaolziańskie zespoły, na ogół świetnie przygotowane. Niektóre poszły drogą wiązaneek taneczno-wokalnych (np. „Błędowice”, „Suszanie”), inne zaś widowiskową („Bystrzyca”, „Oldrzychowice”, „Zaolzie”, po części mosteccy „Górole” z pomysłową choreografią, co można odnieść i do Zaolzia w sekwencji dożynkowej). Były też „Pastyrzeczki”, dziesięć dziewczynek z bukowskią podstawówką. Śpiewały uroczym, po pastyrsku, i na dodatek z prawie nową kapelą „Polana”, co jest osiągnięciem niebywałym w tej kategorii wiekowej. Ukłon za to przede wszystkim w stronę p. Gabrieli Pazderowej. Ze znakomitej strony zaprezentował się również „Zaolzioczek” w programie szkolnym, dowcipnym, jak i znacznie oryginalnym. Kapelę prowadzoną przez panią Elen Kozdoń, grającą nie od tak dawna małemu i wielkiemu „Zaolziu”, chwałę za to, że nie uleciała z niej cieszyńska dusza, że nie goni za tanim efektem, ale stara się być wierna temu, co od wieków brzmiało na cieszyńskiej ziemi. Zapewne można by te słowa odnieść i do innych naszych formacji muzycznych, ale tu mowa o kapeli młodej. Gdy o

młodość chodzi, wszystkich przebiła „Partyja”, kapela wspierająca „Błędowice”, i to jak wspierająca. Jak na nowicjusza na jedynekę z gwiazdką. Na tej drodze spotykamy renomowany „Rozmarynek” p. Krystyny Mruzek, osobie niezwykle ofiarnej, ale też absolutnie kompetentnej, której zasługi dla rozwoju południowocieszyńskiego grania trudno przecenić. Jak tych dziewięć rozmarynkowych dziewczyn grało i śpiewało!!! Serce rośnie. Nie mogę pojąć, dlaczego p. K. Mruzek nie ma jeszcze Nagrody Kolberga!

Bez kapeli nie ma zespołu. To oczywiste. Te nasze mają klasę, stąd można je pokazać wszędzie, ale nie od rzeczy będzie parę uwag, by było jeszcze lepiej.

Pierwsza – zauważamy często inklinację ku muzyce podhalańskiej. Chodzi o popularnie nazywany twardy smyk, czyli o ostre podkreślanie rytmiki, zwłaszcza w melodiach dwumiarowych. W cieszyńskiej tradycji nigdy tego nie było.

Druża – absolutną i powszechną modą stało się podnoszenie tonacji np. o kwintę (kwintowanie) w finalnej fazie pieśni. Zupełnie obce zjawisko w naszym folklorze muzycznym. Profesor Karol Hławiczka upatrywał w tym wpływ węgierski. Dla lepszego zrozumienia problemu zanuśmy znaną piosenkę „Jak to na wojence ładnie”, gdzie owo kwintowanie występuje.

Trzecia – stagnacja repertuarowa. Zasób repertuarowy naszych kapel ogranicza się góra do czterdziestu melodii, a my ich mamy tysiące. Okazuje się, że nie sięgają do naszych najnowszych wydawnictw, zawierających całe pokłady oryginalnego folkloru muzycznego naszej ziemi. Utrwała to przekonanie o jego ubóstwie, skoro gramy i śpiewamy w koło macieju to samo, i to od wielu lat.

## Drobiazgi

Tadeusz Filipczyk pokazał klasę. Inaczej zresztą być nie mogło. Natomiast tzw. niespodzianka w postaci bezimiennego gorola była nieporozumieniem.

Dialogi prowadzących na ogół dowcipne, merytorycznie poprawne, od doskonałości jednak odległe. Odległe na skutek „dystanczni wyuki, obrazówki, popojechanio z programem, prymasza i kontrasy, tym padym i schwalnie” – że ograniczymy się do tych zapamiętanych perełek. Dialogi muszą robić wrażenie improwizacji, ale improwizacji starannie przygotowanej. W przeciwnym razie ich efekt bywa różny.

Soliści. Władysław Czepiec to nasz pierwszy tenor, i to bardzo dobry także w repertuarze ludowym. Sympatycznym urozmaiceciem był świetnie zaśpiewany i zagrany duet w osobach Magdaleny Wierzgoń (śpiew i basetla) i Adama Ligockiego, tego ze wzmianko-

wanej już „Partyje” (śpiew i akordeon). Czyściutko, po cieszyńsku, czyli ze zrozumieniem.

Nie było rozgardiaszu odpustowo-karuzelowego, co miało zasadnicze znaczenie dla chłonięcia uroczystej niedzielnej atmosfery, w której można się było delektować pięknem emanującym ze sceny, i to od samego początku, od pierwszych taktów świetnie śpiewających goroli i melodyjek. Ale to już nasza wielka klasyka, bez której Gorolski Święto nie byłoby czymś, na co czekamy cały rok.

## KONKLUZJA

74. Gorolski Święto, i tu nawiązując do początku, było w całości cieszyńskie, ujawniło nasze możliwości, nasz potencjał, co było znaczącym wydarzeniem, dla niektórych i odkryciem. Pokazało, na co nas stać, że jesteśmy samowystarczalni. Oczywiście, nie możemy się zamieniać w getto, Gorolski Święto jest bowiem wydarzeniem międzynarodowym, a konfrontacja zawsze jest ważna, ale też nasza kultura nie może być w nim w defensywie. Wymaga zatem wyważenia między tym, co nasze, a co cudze. Jest to bowiem jedyna okazja, kiedy możemy światu coś udowodnić, pokazać własną siłę kulturową, i to w czasie nieprzekraczającym ludzkie możliwości percepcyjne. W sumie SUPER choć przy ograniczonych bufetach. Tu jednak ważne jest co innego. ▲



DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

# Dziennik pandemiczny



Grafika: NORBERT DĄBKOWSKI

## Dzień czwarty – Opowieść dziewiąta

# Tajemnica Kambiry

### Historia świata

W poprzednim odcinku („Smutne oczy”): Josh nadal nie dotarł do Biskoczepów. Pomimo wielu starań właściciel Klubu Kambira nie zjawił się na miejscu. Detektyw wyraźnie poruszony spotkaniem z Julią wrócił na miejsce dawnego klubu. Spacerując ulicami miasta nie czuł się zagubiony. Budynki i skrzyżowania wydawały mu się znajome. Postanowił porozmawiać z Kartugą – barmanką, która nadal przygotowywała drinki dla gości. Czy to już koniec, Detektywie? – zapytała Kartuga. Odwróciła się i wyszła poza przestrzeń domniemanych fundamentów. Wtedy znikła, lecz Detektyw nie zdziwił się. Pomimo wcześniejszego zakazu wchodzenia na teren Klubu Kambira, sam postanowił wejść. W chwili, gdy przekroczył linię dawnych drzwi, jego oczom ukazał się budynek Kambiry. Z zewnątrz nikt tego nie widział, lecz od środka Klub istniał naprawdę.



Przez moment Detektyw miał wrażenie, że to wszystko dzieje się w jego wyobraźni. Idąc w kierunku głównej sali dotykał czerwonych ścian. Imitacja wypalanych cegieł doskonale komponowała się ze starymi zabudowaniami oraz dachem świątyni w centrum miasta. Ponoć budynek z zewnątrz był bardzo nowoczesny, ale w środku dominował styl retro. Wszystko zgodnie z wizją Josha, który uważał, że pewne proporcje pomiędzy przeszłością a współczesnością muszą zostać zachowane. Wykorzystując nowoczesne technologie, architekci dokonali prawdziwego cudu. Całą budowę nadzorował zespół inżynierów, ale to właśnie ludzie sztuki, tak właściciel nazywał swoich architektów, nadali temu miejscu wyjątkowy klimat.



Detektyw przesuwając się powoli. Jego ruchy przypominają człowieka zagubionego, szukającego oparcia, lecz nie błądzi. Idzie pewnie. Wie dokąd i w jakim celu.

– Trzeba przejść obok baru, skrócić w prawo. Później kilka metrów prosto, omijając toaletę dla personelu. Na końcu korytarza znajdują się drzwi. Za nimi małe pomieszczenie techniczne. Na prawo schowek na brudne obrusy, natomiast na lewo znajdują się pach-

nące, świeżo wyprane tkaniny, narzuty i inne dekoracje.

– Idź! – powtarza Detektyw. Idź i nie rozglądaj się. Gdzieś tam jest tylne wyjście.

W budynku rozlega się muzyka. Elektroniczne brzmienie działające na ludzki umysł jak narkotyk. Tego się nie łyka, nie gryzie. To wchodzi do głowy niczym sztuczny robak, który przejmuje kontrolę nad rękami, nogami i całym ciałem. Synchronicznie w rytm bitów oczy atakowane są laserowym światłem. Człowiek poddaje się tej hipnozie. W jednej chwili odnajduje spokój, zostawiając wszelkie troski na zewnątrz. Budynek nie ma okien. Pomimo tego światło dzienne przedostaje się do środka w nieznanym nikomu sposobie. Nawet powietrze pachnie kwiatami i świeżością spienionej rzeki, która wydobywa się z podziemnego źródła w Biskoczepach. Przez moment detektyw miał wrażenie, że słyszy szum wody, ale zignorował to.

– Jeszcze korytarz i powinienem dojść do tylnych drzwi – upewnia się, tak na wszelki wypadek.

– No proszę, oto i one! Drzwi na taras i do ogrodu. Gdzieś tutaj powinien być Abart – ostatni z ocalałych. Gdy rozmawiałem z Kartugą widziałem, że siedzi, a raczej lewituje na drugim końcu budynku.



Detektyw otworzył drzwi. Jego oczom ukazał się kamienny taras. Każdy element mozaiki stanowi oddzielne dzieło sztuki. Posadzka złożona z kilkuset samodzielnych marmurowych elementów powala z nóg. Kilkaset obrazów wyrzeźbionych w białym kamieniu położone tak, by nikt nie mógł przejść obojętnie. Historia świata niczym prehistoryczne malowidła na ścianach jaskiń. Kiedyś ludzie korzystali z Wikipedii i innych dostępnych źródeł. Dziś o historii świata ludzie wolą nie pamiętać. Z pewnością nikt nie trzusi się, by czytać i badać obszerne zbiory. Jesteśmy pokoleniem historii obrazów; szybkich kliknięć i migających świateł. Taras w Klubie Kambira to historia świata mieszcząca się dosłownie pod nogami.

Po przeciwległej stronie, na podwyższeniu, które służy za blat do odkładania drinków, siedzi Abart. Przyjął pozycję człowieka skupionego. Wydaje się, że nie zauważył Detektywa. Wzrok zwrócony w kierunku ogrodu sugeruje, że nie jest świadomy wydarzeń,

jakie miały miejsce w ciągu ostatnich kilku godzin.

– Hello – zwrócił się Detektyw do Abarta.

– Nie wiem, czy jestem w stanie pomóc, Detektywie – odparł Abart, nie odrywając wzroku od ogrodowej zieleni.

– Wiesz kim jestem? – zapytał Detektyw.

– Owszem. Każdy wie, kim Pan jest. Nie każdy rozmawia. Nie każdy słucha, ale tak... wiem kim jesteś. Szukasz córki czy prawdy o Klubie Kambira?

– Przysięgam, że czuję się nieswojo, ale masz rację. Chcę odzyskać Kaskadę i wyjaśnić tajemnicę znikających pokoi – powiedział Detektyw. Usiadł naprzeciwko Abarta. Przyjął pozycję osoby wyluzowanej, przełożył nogę przez nogę. Za wszelką cenę starał się dostosować do warunków współczesnego świata. Miał nadzieję, że w ten sposób uda mu się dotrzeć do prawdy.

– Proszę się poczęstować, niech wyjdzie Panu na zdrowie – odezwał się Abart. Kilka centymetrów nad ziemią unosiły się kieliszki z tajemniczą substancją – trzy czerwone, trzy zielone, trzy żółte oraz trzy białe.

– Który jest dla mnie? – zapytał Detektyw.

– To zależy, czego chcesz się dowiedzieć, Detektywie. Decyzja należy do Ciebie. Nie mogę nic zrobić, a tym bardziej podpowiadać. Twoje życie wypełnione po brzegi jest w tych kieliszkach. Odwróć się – wyraźnie zaznaczył Abart, podnosząc głos. Oczom Detektywa ukazały się pokoje Klubu Kambira, które nieustannie zmieniały swoje położenie. Przesuwały się jak figury na szachownicy. W pierwszej chwili Detektyw nie był w stanie wyciągnąć żadnych wniosków. Dopiero później zrozumiał, że poszczególne pokoje i okna to fragmenty jego życia, które układały się w logiczną całość.

– Abart! – wytłumacz mi? O co tu chodzi? Dlaczego ja? – krzyknął Detektyw.

– Dlaczego mi to robisz? Niektóre obrazy są mi znane, ale drugie i trzecie piętro zupełnie nie należy do mnie. To jakieś inne życie, nie moje!

– Twoje, Detektywie. To Twoje życie. Nie rezygnuj z marzeń i pamiętaj, że wszystko jest możliwe.



Po chwili Detektyw odwrócił się, by odpocząć od obrazów, od życia. Wyciągnął rękę po czerwony kieliszek. Gdy oddzielił szkło od powietrza, po kolejne dwa kieliszki sięgnął Savelot, a chwilę później Elajza.

– Na zdrowie, Detektywie! – mówiąc te słowa Savelot uśmiechnął się. Elajza mrugnęła prawą powieką.

– Na zdrowie – odpowiedział Detektyw. Twarze tych dwojga młodych ludzi wydawały mu się znajome.

Czerwony trunek smakował dziwnie. Lekko gorzki, ale po wypiciu na języku nie utrzymywał się cierpki smak, jak po złej zmieszanej domowej miksturze. Detektyw przełknął wyraźnie zaznaczając obecnym, że nie przepada za takim rodzajem rozrywki. Za plecami nadal przesuwali się pokoje Klubu Kambira. Detektyw odrzucił pusty kieliszek, lecz ten zatrzymał się. Nie uderzył o marmurową posadzkę tarasu. Moment ten przypominał wolno poruszające się klatki dawnych filmów, które Detektyw pamiętał z dzieciństwa. W jednej z opowieści, jaką czytała mu babcia, była mowa o kolorowych miksturach, które zmieniają rzeczywistość, a nawet spełniają marzenia. Miał wtedy osiem, może dziesięć lat. Dziś jest dojrzałym mężczyzną. Za kilka dni powinien przejść na emeryturę.

– A niech mnie... obruszył się Detektyw i pochwycił kieliszek z zieloną substancją. Niemal równocześnie pojawili się Zuluat i Kartuga. Oboje niczym szkolny chór zwrócili się do Detektywa...

– Na zdrowie!

Detektyw bez wahania wypił zawartość naczynia. Zielony płyn był mocno odświeżający. Działał na zmysły. W jednej chwili zmęczenie i ból ucha minęły. Detektyw czuł przypływ nowej energii. Znał ten uśmiech. Był niemal pewny, że w przeszłości spotkał Zuluata.

– Niech Pan się nie krępuje – odezwał się Abart. Proszę się nie bać. Zapewniam, że żółty kolor pomoże zrozumieć, a może nawet pozna Pan odpowiedzi na pytania, które siedzą w pańskiej głowie. Detektyw zbliżył szklane naczynie do ust. Zapach przypominał dojrzałe owoce.

– Niech będzie! – wypowiedział się te słowa Detektyw wypił całą zawartość kieliszka.

– Na zdrowie – odezwali się Rino i Rode-nast. Detektyw był przekonany, że zna tych dżentelmenów, lecz nie miał pojęcia skąd i jak długo trwa ich znajomość. Bez zadawania zbędnych pytań Detektyw wziął przezroczyście naczynie z białą substancją. Miał bowiem nadzieję... pragnął ponownie spotkać się z Kaskadą. Białą płyn był słodki i bardzo przyjemny. Może i przypominał syrop ze świeżych pędów sosny, ale z pewnością nie chodziło o medykament, który stosowała jego babcia.

– Jestem! – głos Kaskady brzmi znajomo. Uśmiechając się nie mówiła nic więcej. Detektyw nie zamierzał jej stracić.

– Czy to już koniec? – zapytała Julia, stojąc w drzwiach wychodzących na taras.

– Koniec czego? – zdziwił się Detektyw.

– Koniec, a może początek? Josh, decyzja należy do Ciebie – powtórzyła Julia. Pokoje w Klubie Kambira zatrzymały się. Detektyw zrozumiał, że Josh jest tutaj od samego początku.

cdn.

Bo Co



pre-teksty i kon-teksty /178/



Krzysztof Łęcki

# Prawdziwe zmyślenie

Wakacje... Odpoczynek. Relaks. Czas wolny. Ale przecież nie wolny od lektury książek. Jak bez tego w ogóle można żyć? Ja chyba nie umiem. I to nawet wówczas, gdy autorzy – tacy jak choćby Giorgio Manganelli (opublikował rzecz „Literatura jako kłamstwo”, jej polskie tłumaczenie niedawno trafiło na księgarskie lady), chcą przekonywać już tytułem książki, że literatura to nie sama prawda, a może po prostu – niekiedy, zwykle, zawsze – kłamstwo. Piszę niekiedy, zwykle, zawsze – bo akurat książki Manganelli nie czytałem, a tylko przeglądałem. Oparłem się pokusie nabycia tego prowokacyjnie zatytułowanego zbioru szkiców, ale temat kłamstwa literatury mnie nie opuścił. Dopadł mnie kwadrans później, gdy przeglądałem książki u bukinistów na ulicy Stawowej w Katowicach. Trafiłem tam mianowicie na powieść Ernesta Hemingwaya „Śmierć po południu”. I od razu uruchomiła mi się kaskada wspomnień i przypomnień, których tematem – podobnie jak książki amerykańskiego noblisty – była corridra.

Gdzieś w zakamarkach pamięci miałem zawsze obraz corridry wyrysowany przez Hemingwaya. I może właśnie dlatego kilkanaście lat temu na wakacjach w Hiszpanii zdecydowaliśmy z żoną, że obejrzymy corridę w realu. Trafiłiśmy w Maładze na jakieś ichniejsze święto, więc występować mieli torreadorzy najlepsi z najlepszych. No cóż powiedzieć – na pewno była to jednocześnie pierwsza i ostatnia corridra, jaką oglądałem. To była po prostu rzeźnia. Ten cały cyrk – byk, ze spiłowanymi rogami, by utracił w ten sposób orientację przestrzenną i pikadorzy oraz inni pomagierzy, którzy na różne sposoby mieli już to byka osłabiać, bądź odwracać jego uwagę, gdyby jednak torreadorowi coś groziło, gdyby się potknął, czy coś (sic!). Doprawdy, nie chcę być złośliwy, ale wyszedłem z oglądanej na żywo corridry z przekonaniem, że śmierć torreadora na arenie możliwa jest tylko w dwu przypadkach. Pierwszy – to zawał serca bohatera. Drugi, to śmierć z rąk starszych pań, które przybywszy na corridę z wnukami, najbardziej emocjonalnie reagowały na heroikomiczne starcia na arenie. A ja przecież znałem zupełnie inną wizję zmagania na arenie. Znałem, bo Hemingway ją literacko opisał. A ja, jako szczył, przeczytawszy tekst sławnego pisarza, uznałem, że nie może być inaczej, niż to autor „Pożegnania z bronią” przedstawił. A przecież reguły corridry pozostają niezmiennie od „zawsze”. Gdzie pisał o corridzie Hemingway? W którym ze swoich dzieł? Kiedy corridra dobiegła końca, wiedziałem już, że idzie o opowiadanie „Śmierć torreadora” ze zbioru „49 opowiadań”. Tyle że – o czym miałem się przekonać po powrocie do domu – nie ma tam takiego opowiadania. Pewnie je sobie wyobraziłem. Do tematu wizji corridry Hemingwaya i rzeczywistości tego spektaklu długo nie wracałem. I pewnie nie wróciłbym do dzisiaj, gdyby nie zakup wspomnianej już powieści „Śmierć po południu”, reklamowanej na wewnętrznej stronie okładki w taki sposób: „W zamierzeniu autora (książka) miała stać się jak gdyby kompendium wiedzy o hiszpańskiej walce byków. Stąd obok informacji o bykach, torerach, publiczności zapelniającej areny w różnych miastach Hiszpanii, przebiegu samej walki itd. znalazł się w książce obszerny

słownik objaśniający hiszpańskie słowa i zwroty z zakresu corridry oraz nota bibliograficzna”.

Brzmi wiarygodnie, prawda? No cóż, przeczytajmy fragment rozdziału siódmego: „W tym momencie konieczne jest, żebyście zobaczyli walkę byków. Gdybym miał ją opisać, nie byłaby to ta, którą byście oglądali, ponieważ każdy torero i każdy byk jest inny, a gdybym musiał wyjaśniać kolejno możliwe warianty, rozdział ten nie miałby końca”. Co do pierwszego („(g)dym miał ją opisać, nie byłaby to ta, którą byście oglądali”) pełna zgoda; co do drugiego („każdy torero i każdy byk jest inny, a gdybym musiał wyjaśniać kolejno możliwe warianty, rozdział ten nie miałby końca”) – „chyba na pewno” – nie. Dalej Hemingway pokazując różnicę pomiędzy koneserem corridry (czyli nim samym), a dyletantami nie ucieka przed potocznym (ignorancim) obrazem corridry. „Odtąd więc zakłada się, że byliście na walce byków. Poszedłeś na walkę byków? Jakie to było?

Było obrzydliwe. Nie mogłem tego znieść. W porządku, damy ci honorowe zwolnienie, ale bez zwrotu kosztów. Jak ci się podobało? To było straszne. Jak to straszne? Po prostu straszne. Straszne okropne, ohydne. Dobrze, ty także dostajesz zwolnienie. A tobie jak się wydawało? Po prostu nudziłem się śmiertelnie. W porządku. Wyнос się stąd do diabła. Czy nikomu nie podobała się walka byków? Nikomu w ogóle? Żadnej odpowiedzi. A panu się podobała? A pani, madame? Zdecydowanie nie”. No cóż, macie Państwo do wyboru – zawierzyć w sprawie corridry literackiemu nobliście, czy mnie i jego wyżej przytoczonym wymyślonym, naiwnym respondentom. Cóż, zwykle każdy woli uchodzić za konesera, ale przypadek corridry zdaje się jednak szczególny.

Jakie, powiedzmy, morały płyną z tego felietonu. Pierwszy zdaje się – i taki chyba właśnie jest – banalny. Zróznicowanie kulturowe form rozrywki – i to zarówno ujmując rzecz geograficznie, jak i historycznie – jest zadziwiające. Corridra jest jeszcze (nadal) w naszej świadomości jakoś oswojona, choć przez wielu krytyczonym wymyślonym, naiwnym respondentom. Cóż, zwykle każdy woli uchodzić za konesera, ale przypadek corridry zdaje się jednak szczególny. Jakie, powiedzmy, morały płyną z tego felietonu. Pierwszy zdaje się – i taki chyba właśnie jest – banalny. Zróznicowanie kulturowe form rozrywki – i to zarówno ujmując rzecz geograficznie, jak i historycznie – jest zadziwiające. Corridra jest jeszcze (nadal) w naszej świadomości jakoś oswojona, choć przez wielu krytyczonym wymyślonym, naiwnym respondentom. Cóż, zwykle każdy woli uchodzić za konesera, ale przypadek corridry zdaje się jednak szczególny.

STROJE REGIONALNE /9/



„Tradycje i zwyczaje regionu GO!”

# Strój karwińsko-orłowski (strój laski)



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



• Strój kobiety składał się z: czepca zwanego czopką rułkowaną, kabotka, sukni, fartucha, chustki, botków.



• „Laskie czepce były nieco większe niż wałaskie czyli cieszyńskie. Czepiec laski składał się z „dynka” i „naczółka”. Naczótek składał się z jednej albo z dwu części, zszytych w środku nad czołem, a wokół czoła oblamowanych delikatną białą tkaniną zwaną waper. Dolny brzeg denka był u dołu zagięty i zszyty – w zagięciu przeciągnięte były dwie białe wąskie tasiemki „niciorki”, przyszyte na obu dolnych jego brzegach. Wokół twarzy czepiec ozdobiony białą koronką kłoczkową ręcznej roboty „gufrowaną”czyli „narułkowaną”. Za koronką była naszyta jedwabna kolorowa wstążka ułożona w małe wydęte fałdki z przyszytymi do nich metalowymi blaszkami, zwanymi „finderle”. Ułożona w fałdy wstążka stanowiła „garniturek”. Wstążka bywała jasno-modra, różowa, żółta lub jasno-czerwona. Czepiec ślubny czyli czepinowy miał biały albo kremowy garniturek. Denko było niekiedy ozdobione metalowym „filtrem”. Szyto je z delikatnego białego tiulu. Opisany czepiec zwano czopką rułkowaną. Czepce takie noszono jedynie od święta, nakładano je też wyłącznie na wesele lub do chrztu. Naczótek i denko ozdobione były haftem białym. Czepce z ozdobnymi „rułeczkami” prasowano przy pomocy specjalnych przyrządów. Na taki czepiec nie nakładano już chustki”<sup>1</sup>.



• Młode dziewczyny używały również różnorodnych chust. „Prawy koniec chustki kładziono na lewy, przez co powstawał trójkąt. Chustki wiązano w pasie w tyle albo też wtykano końce za taśmę fartucha lub a za wstążkę opasującą. Na krzyż przez piersi wiązano też inne jeszcze chustki, np. białe tiulowe „gruszcicowe”, zdobione na brzegach ząbkami oraz ornamentem wyszytym łańcuszkiem wokół całego brzegu chustki we wszystkich narożach, ornament był kwiatowy”<sup>2</sup>.



• Dolny brzeg rękawa ściągało się przez przeciągnięcie tasiemki „sznórki”, którą następnie wiązano brzeg rękawa. Tasiemka nazywała się też „niciorka”. Końce rękawów zdobił prosty haft, składający się z ząbków i dziurek”<sup>3</sup>.

• „Laszka śląska opasywała się na święto sztywną dość szeroką barwną, zazwyczaj różową jedwabną wstążką, podłożoną paskiem tektury. Wstążkę wiązano w tyle w kokardę... Zapaski czyli fortuchy... zwano też przednicami. Szyto je z czterech do pięciu „szyrzyn”, a były w pasie gęsto zbierane, wszystkie do 3 cm tasiemki”<sup>4</sup>. Fartuchy były jasnego koloru.

Agnieszka Pawlitko

1, 2, 3, 4. Gustaw Firla, „Strój Łachów Śląskich, Atlas Polskich Strójów Ludowych”, Wrocław 1969



## Bolek i Lolek

Piątek 13 sierpnia, godz. 15.55



## PIĄTEK 13 SIERPNIA

**7.00** Wojciech Cejrowski - boso przez świat **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Zapiekanka **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Poland in Undiscovered. Cedyndia **12.35** Chichot losu. Niemożliwe **14.15** 21. Festiwal Kabaretu w Koszalinie 2015 **15.10** „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze **15.25** W kotle historii. Nobel. Kuchnia kalifornijska **15.55** Bajki naszych rodziców. Olimpiada Bolka i Lolka **16.15** Bajki naszych rodziców. Reksio **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Polonia jest kobietą **17.50** Gwiazdodzień TVP Rozrywka. Ania Rusowicz **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Polonia Express **19.10** Olá Polónia **19.30** Wiadomości, pogoda, sport **20.15** Jasna Strona Mocy. Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej **22.35** Polonia 24 **23.05** Z biegiem lat, z biegiem dni. Kraków 1902.

## SOBOTA 14 SIERPNIA

**7.05** Giganci historii. Konstytucja 3 Maja **7.55** Pytanie na śniadanie **11.10** „Ja to mam szczęście!” **11.25** Podróż za jeden uśmiech. Grzybobranie **12.00** Podróż za jeden uśmiech. Królowa autostopu **12.35** Wielkie rodziny **13.25** The Voice of Poland II **15.40** W rytmie disco. Kombi **16.00** Kulturalni PL **17.00** Teleexpress **17.20** Chichot losu. Razem czy osobno **18.10** Szansa na sukces. Opole 2021. Piosenki Romualda Lipki **19.10** Lajk! **19.30** Wiadomości, pogoda, sport **20.15** Jasna Strona Mocy. Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej. Abba Ojciec - Pielgrzymi **22.15** The Voice of Poland II. Nokaut.

## NIEDZIELA 15 SIERPNIA

**6.00** Hity wszech czasów **7.00** Czarne chmury. Pantomima **8.00** Jasna Strona Mocy. Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej. Abba Ojciec - Pielgrzymi **10.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. Świętego Jakuba Apostoła w Siniarzewie **11.15** Pasterz. Jasnogórskie Śluby Narodu **11.30** Krótka historia. Medal „Cudu nad Wisłą” **11.40** Święto Wojska Polskiego 2021 **13.40** Czarne chmury. Wilcze Dofy **14.35** Film fabularny **16.05** Leśniczówka (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Chichot losu. Zdrada **18.15** Debaty Polonia 24 **18.50** „To co dał mi los...” - koncert Krzysztofa Krawczyka **19.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.15** 1920. Wdzięczni bohaterom **21.10** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki **23.50** U Pana Boga w ogródku.

## PONIEDZIAŁEK 16 SIERPNIA

**7.00** Kuchnia polskich Żydów. Chanuka **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad?. Gulasz wegetariański **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** W obiektywie Polonii. Wschód **12.35** Kabaretowe Naj. Miłość. Jak nie podrywać **13.25** U Pana Boga w ogródku **14.20** Kulturalni PL **15.20** Okrasa łamie przepisy. Mielone, ale rybne **15.50** Zagadki zwierozgromadki. Sowy **16.00** Figury Migu. Pomaganie jest wyzwaniem **16.10**

ABC Rytmiki. Ćwiczmy przepone z węzusiem Frankiem **16.15** Halo halo!. Kiedy Margolci jest smutno **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Słownik polsko@polski **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2021 **19.15** Rzecz Polska. pan Generator **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Lekkie kino letnie. Big Bang **22.05** Polonia 24 **22.35** Ryszard Szurkowski - wyścig przez życie **23.35** Rodzinka.pl (s.).

## WTOREK 17 SIERPNIA

**6.00** Polonia 24 **6.30** Pożyteczni.pl **7.00** Okrasa łamie przepisy. Mielone, ale rybne **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad?. Spaghetti **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Polonia jest kobietą **12.45** Z biegiem lat, z biegiem dni. Kraków 1902 **14.00** „Ja to mam szczęście!” **14.15** Ryszard Szurkowski - wyścig przez życie **15.20** Okrasa łamie przepisy. Na jagody **15.50** Przyjaciecie Misia i Margolci. Wróżka Margoluska **16.10** Zwierzaki Czytali. Wehikuł czasu **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Zakochaj się w Polsce. Włocławek **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Nad Niemnem **19.10** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ojciec Mateusz 3 (s.) **22.05** Polonia 24 **22.35** Ocaleni **23.30** Rodzinka.pl (s.).

## ŚRODA 18 SIERPNIA

**7.00** Rączka gotuje **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad?. Szczawiowa **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Nad Niemnem (mag.) **12.35** Ojciec Mateusz 3 (s.) **14.20** Giganci historii. Nowy ład w Europie - lata 1943-1948 **15.10** Rzecz Polska. pan Generator **15.25** Kuchnia polskich Żydów. Chanuka. Święto światła **15.50** Animowanki. Agatka. Agatka i Zegar z Kukulką **16.10** Nela Mała Reporterka. Mnisi buddyjscy **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Tsunami dobroci **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Kierunek Zachód **19.10** Magazyn z Wysp **19.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ranczo 6. Szlifierze diamentów **22.05** Polonia 24 **22.35** 13. Festiwal pamięci Andrzeja Zauchy **23.30** Rodzinka.pl (s.).

## CZWARTEK 19 SIERPNIA

**7.00** W kotle historii. Pierwsze wydanie „Pana Tadeusza” **7.30** Pytanie na śniadanie **10.05** Kino retro. ABC miłości **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Studio Lwów **12.35** Ranczo 6 (s.) **14.20** Festiwal Zaczarowanej Piosenki - koncert finałowy **15.25** Rączka gotuje **15.55** Al-chemik. Bąbelki **16.10** Wakacje albo psikus. W gospodarstwie **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Rozum **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Wilnoteka **19.10** W obiektywie Polonii. Wschód **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** PitBull () **22.05** Polonia 24 **22.35** Muzyka, taniec, zabawa - koncert **23.30** Rodzinka.pl.

## Wspomnienia pandemii

Od 1 do 8 sierpnia w Domu Kultury Polskiej w Wilnie trwała, o czym już informowaliśmy, Polonijna Szkoła Dziennikarzy. Na temat mediów w czasie pandemii koronawirusa mówił Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu”. Jednym z zadań było napisanie krótkich wspomnień dotyczących początków. Oto kilka wybranych wypowiedzi.

## Jak nie zostałam modelką

Małgorzata Wojcieszńska, „Monitor Polonijny” na Słowacji

Ostatnia przymiarka pięknej kwiecistej sukni uszytej specjalnie dla mnie. Mam w niej wystąpić na pokazie mody: wiosna – lato 2020, firmowanym przez prestiżową projektantkę z Bratysławy. Emocje! Plan jest taki: na wybiegu obok profesjonalnych modelek wystąpię ja i trzy inne „zwykle” kobiety, moje koleżanki. To nasza szansa, pierwsza tego rodzaju. Zakładamy specjalną grupę na Facebooku, by wymieniać się spostrzeżeniami, informacjami, zdjęciami z przymiarek nowych ciuchów.

Kiedy wychodzę z ostatniej przymiarki, słyszę w wiadomościach radiowych o pierwszym przypadku koronawirusa na Słowacji. Do pokazu pięć dni. Jeszcze umawiamy się na przymiarki butów. Jeszcze domykana jest lista gości zaproszonych na pokaz mody. Każdego dnia ktoś pisze, dzwoni, dopytuje, czy pokaz się odbędzie. Jedni się wycofują, inni zadowoleni „łapią” wolne miejsca. Coraz większa niepewność. Dzień przed pokazem zapada decyzja: wydarzenie odwołane! Trochę ulga. Trochę smutek. Trochę niedowierzanie. A potem cisza. Ucicha też nasza grupa na Facebooku. Kto w pandemii myśli o ciuchach? Wieszaki z nową kolekcją ubrań przykrywa kurz. Prestiżowy salon mody zaczyna szyc maseczki. Po czasie zacznę sprzedawać nasze pięknie skrojone suknie. My ich już nigdy więcej nie ubierzemy.

Blżej lata sytuacja zaczyna wolnymi krokami wracać do normy, a projektantka mody snuje plany nowego pokazu kolekcji ubrań na jesień – zimę 2021. Ale krawcowa już nawet nie zdąży zdjęć z nas miary, bo cholerna pandemia znów nam krzyżuje plany – koło nosa przechodzi kolejna życiowa szansa. Tak oto nie zostałam modelką!

## Sygnały oczami

Olga Szerszniowa, audycja „Polskofalówka” na Łotwie

Wirus i kwarantanna to dwa nowe słowa, które życie wpisało do scenariuszy zajęć moim wychowankom w przedszkolu na skutek

pandemii koronawirusa. Mieliśmy szczęście, bo w odróżnieniu od dzieci w wieku szkolnym na Łotwie, prawie cały czas mogliśmy się spotykać, uczyć się i być razem.

Trudno było pogodzić się z tym, że ktoś zdecydował za ciebie, czym można zakryć usta. Tylko maseczka... Najbardziej utrudniało moją pracę noszenie maseczki. I to wcale nie dlatego, że nie miałam czym odychać czy parowały mi okulary. Maluchy żyją emocjami, czytają między wierszami, więc mogą łatwiej zrozumieć, co do nich się mówi, kiedy widzą całą twarz. Dlatego uczyliśmy się razem przekazywać sygnały oczami. Wyćwiczyliśmy kichanie do łokcia, co było naprawdę wyzwaniem, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Był to czas, który pokazał dzieciom, że nawet zwykłe pójście na plac zabaw to ogromna wartość, bo przez wiele dni można to było zrobić wyłącznie w przedszkolu.

## Kto by pomyślał?

Paulina Pieszko, Litwa

Walizka. Taka bez kółek. Nie powstała od razu. Nikt wcześniej nie pomyślał, że do torby można dodać kółka. A jak już ktoś pomyślał, to musiały minąć prawie dwa lata, żeby projekt zaakceptować. Teraz wydaje nam się to co najmniej dziwne, że „człowiek rozumny” wołał bagaże ciągnąć niż wieźć. Podobnie było z moją mamą, która po kilku tygodniach pracy zdalnej, siedząc w kuchni przy kawie, stwierdziła: „Kto by pomyślał, gazetę można wydawać zdalnie!”. Nagle się okazało, że nie trzeba jechać kilkadziesiąt kilometrów do redakcji, żeby na tym samym komputerze sprawdzać, pisać i redagować artykuły. Albo że można wstać 10 minut przed zebraniem i najważniejsze kwestie omawiać z kolegami z pracy przez telefon. Co więcej – nawet naradę redakcyjną można przeprowadzić on-line. I że w piżamie i w ciepłym, ale dziwnym swetrze – pracuje się o wiele bardziej komfortowo. Teraz wydaje się to oczywistością, że w redakcji fizycznie potrzebna jest jedna osoba, która dziennik musiałaby poskładać z materiału, który przecież cały jest na mailu. Dlaczego wcześniej to nikomu przez myśl nie przeszło?

## Taki czas

Marek Zygmunt, Gdańsk

No i stało się. Znaleźli pierwszego zakażonego. COVID-19 jest tu, u nas, w Polsce. Nowe słowa w słowniku:

respirator, lockdown, izolacja. Zamknięte muzea, kina, odwołane koncerty. Po chwili dzieci nie poszły do szkoły, a rodzice do pracy. Wszyscy będziemy teraz robić wszystko zdalnie. Nerwowe próby komunikacji przez Internet, zdalne lekcje i praca. Wszyscy zostaliśmy uwięzieni w domach.

Całą frajdę z koronawakacji psuje strach. Jak przenosi się Wirus? W telewizji pokazują ludzi w kombinazonach dezynfekujących miasto. Klamki, poręcze, chodniki, a potem wszystko, wszystko, wszystko... Wirus przenosi się każdą drogą. Pan minister mówi, że masek nosić nie trzeba, bo wcale nie chronią. Potem na fali krytyki to odwołuje. Z pograżonymi oczami, zmęczonym głosem składa z wysiłkiem zdanie, że coś tam innego myślał i mu się pomyliło. W mediach sprzeczne informacje płyną od ludzi, którzy mieli już pierwszy kontakt w Wirusie i od tych, którzy próbują zarządzać tym chaosem. Ktoś wrzuca na Facebooka rozpaczliwą relację z odosobnienia na ogrodzie działkowym. Zostawił rodzinę na dwa tygodnie i będzie żył bez bieżącej wody i wygod. Wrócił skądś, gdzieś miał kontakt. Teraz nie może mieć kontaktu z rodziną.

Chwilowo też jestem bezrobotny. W atmosferze strachu i bezczynności przeglądam Internet. Wtedy podejmuję decyzję o zaangażowaniu się w pomoc. Stowarzyszenie „Wszystko dla Gdańska”, założone przez Pawła Adamowicza, zbiera informacje o potrzebujących i kieruje wolontariuszy tam, gdzie czekają ludzie. Każdy może coś dać od siebie, a potrzebujących jest wielu. Uwięzione w domach osoby starsze, które nie mogą iść po zakupy, hospicja, do których nie dociera zaopatrzenie, ratownicy z karettek pracujący bez przerw i szansy na jakiegokolwiek posiłek. Potrzebne są gotowe posiłki, maski, płyn dezynfekujący, środki czystości. Potrzebni są też kurierzy. No a ja przecież mam czas, który mogę komuś ofiarować.

Po paru dniach zgłasza się do mnie Tomek pracujący dla TVP. Przez telefon namawia mnie, żebym sam nagrał to, co robię, taki auto-reportaż.

Następne dni kręciłem łzy wzruszenia i wdzięczność przyjmujących pomoc. Tak, pomyślałem, to ważne. Trzeba pokazać ludziom solidarność, ofiarność i gotowość do poświęcenia mimo strachu. Taki czas.

Zgromadzony materiał dostarczyłem parę dni później spodziewając się wytycznych, co miałbym jeszcze dokreślić, ale Tomek zamilkł. Jego telefon stał się głuchy. Trudno, pomyślałem, może mają już inne tematy? A może nie chcieli pokazać tego, jak mówię, że to Paweł Adamowicz był moją inspiracją i tak naprawdę pomagałem już wcześniej, a pandemia nadała jej tylko formę. Potem jakoś wszystko się ułożyło. Były już maski, można było wyjść do sklepu. Ten minister z podkrążonymi oczami zniknął.

Wysłuchał: Tomasz Wolff

# Na razie tę wojnę przegrywamy...

141

**postów zasiada w litewskim Sejmie.** Trzech deklaruje się jako Polacy. Beata Pietkiewicz jest posłanką od listopada 2020 roku. Mężatka, ma dwoje dzieci. W samorządzie rejonu sołecznickiego zaczęła pracować w 2007 roku – najpierw była doradcą mera, potem wicedyrektorem administracji, a na koniec wicemerem. Skończyła studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim.

Alaksandr Łukaszenka, prezydent Białorusi, stworzył świetnie prosperujące „biuro podróży”. Uwolnił wizy dla przybyszów z Afryki i Azji, którzy następnie nielegalnie wjeżdżają na teren Litwy. Władze w Wilnie mówią otwarcie: to wojna hybrydowa. Ale jak to na wojnie, są także małe bitwy. A działa zostały wytyczone również w stronę Polaków. O tym i innych sprawach rozmawialiśmy w Sołecznikach z Beatą Pietkiewicz, poseł na Sejm Republiki Litewskiej z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin.

Tomasz Wolff

**Według oficjalnych danych litewskie służby graniczne zatrzymały od początku tego roku ponad 4000 nielegalnych imigrantów z wielu afrykańskich i azjatyckich krajów. To kilkukrotny wzrost w stosunku do 2020. Skąd nagle taki wzrost?**

– Odkąd pamiętam, na Litwie nigdy nie było kanałów przerzutowych, choć oczywiście nielegalni imigranci byli zatrzymywani. Użył pan sformułowania: kilkukrotny wzrost. Nie jest to prawda. Mamy do czynienia ze wzrostem kilkudziesięciokrotnym. To wszystko są efekty prowadzonej polityki z Białorusią. Władze litewskie podtrzymują białoruską opozycję, dlatego to, co się dzieje ostatnio, to po prostu jest odwet Alaksandra Łukaszenki.

**Czy cała sytuacja zaczęła się zaostriżać od incydentu z samolotem, który 23 maja leciał z Aten do Wilna? Gwoli przypomnienia, z powodu rzekomego ładunku maszyna lądowała w Mińsku, gdzie został aresztowany Raman Protasiewicz, działacz opozycyjny i jego partnerka. Koniec końców dotarła do stolicy Litwy osiem godzin po czasie...**

– Tak naprawdę wszystko zaczęło się jeszcze wcześniej, bo rząd litewski wspierał opozycję od dawna i podejmował różne kroki w tym kierunku. Przyjeśliśmy Światlanę Cichanouską, która prowadzi rozmowy z innymi europejskimi państwami i Ameryką. Takie kroki na pewno nie podobają się naszemu sąsiadowi. Efekt jest, jaki jest. Nazywamy to oficjalnie wojną hybrydową. Szkopuł w tym, że na razie tę wojnę przegrywamy.

**Przegrywacie, bo...**

– Bo mamy do czynienia z niekontrolowanym napływem imigrantów od strony Białorusi. Mechanizm działania Łukaszenki jest prosty: państwo białoruskie znosi wizę dla przybyszów na przykład z Gwinei, Konga, Iraku czy Tadżykistanu. Obywatele tych oraz wielu innych państw przylatują tylko po to, żeby się przedostać dalej, na teren Unii Europejskiej. Granica z Polską jest szczelna, więc ludzie ci są kierowani w stronę Litwy. Tylko w ostatnich tygodniach na teren naszego kraju weszły setki osób. Zrobiły to bez żadnej kontroli na granicy. O takich przypadkach informowali miejscowi, którzy dzwoniли po straż graniczną. Łukaszenka zaciera ręce, bo udało mu się destabilizować sytuację na zewnętrznej granicy Unii Europejskiej. Taki był jego główny cel, taki zmateriałizował się odwet.



• Wejścia na teren obozu dla nielegalnych imigrantów w Rudnikach pilnują funkcjonariusze różnych służb. Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

Dopiero niedawno państwo litewskie zaczęło podejmować kroki w tym temacie, choć trudno o jakąś dobrą receptę. Na pewno granica będzie pilniej strzeżona. Na razie zrodził się problem, co zrobić z osobami, które już wjechały na teren Litwy i nie przedostały się dalej. W Dziewieniszkach czy Rudnikach w rejonie sołecznickim, bez informowania o tym władz samorządowych, postanowiono osiedlić uchodźców. Nikt nie spojrzał na liczbę.

**Co konkretnie ma pani ma myśli?**

– Weźmy Dziewieniszki. Ośrodek miał powstać w samym centrum liczącej 500 mieszkańców miejscowości, w byłym budynku szkoły rolniczej. Trudno sobie wyobrazić, żeby w placówce tej mogło zamieszkać od 500 do 1500 mieszkańców, a były takie plany. Mieszkańcy nie chcieli się na to zgodzić, protesty trwały półtora tygodnia. W pewnym momencie zagroziłi drogę, żeby nie dopuścić w ogóle do rozpoczęcia prac remontowych w placówce.

**Kiedy umawialiśmy się telefonicznie na wywiad, mówiła pani, że w ostatnich dniach w Dziewieniszkach była praktycznie codziennie. Czy ten krok nie był także wymierzony w Polaków? W końcu w rejonie sołecznickim stanowią blisko 80 procent...**

– Tak, wystarczy tylko spojrzeć na mapę, gdzie lokowani są imigranci. Najwięcej ich trafiło właśnie do nas. Dziewieniszki obroniły się przed uchodźcami, ale największy ośrodek na Litwie powstał na wojskowym poligonie w pobliskich Rudnikach. To także mała wioska, licząca 400 mieszkańców. Z tym, że obóz nie powstał w samym centrum, ale w lesie, około 1,5 kilometra od domostw. Umieszczono tam ponad 600 osób, a ośrodek w ogóle

nie jest przystosowany do pełnienia takiej funkcji. Ludzie nie czują się bezpieczni, powołali do życia komitet samoobrony. W domach ludzi starszych są montowane tzw. przyciski pomocy. W każdej chwili mogą z nich skorzystać.

**Podczas pobytu w Wilnie widziałem materiał w TVP Wilno, w którym radni zaprotestowali przeciwko obozowi w Dziewieniszkach, ale jednocześnie wysoki urzędnik państwowy mówił otwarcie, że protesty protestami, ale obóz i tak powstanie. To jak jest naprawdę?**

– Napisałam w tej sprawie oficjalne pismo. Pytałam o status ośrodka, liczbę imigrantów, którzy w nim zostaną umieszczeni. Odpowiedź otrzymałam po trzech tygodniach, kiedy tak naprawdę protesty już ustały. Poinformowano mnie, że na razie ośrodek nie zostanie zasiedlony. Ma jednak pozostać w rezerwie, w przypadku jeszcze większego napływu imigrantów.

**Czyli mamy tak naprawdę do czynienia z problemem dwuwarstwowym – z jednej strony trudne sąsiedztwo z Białorusią, podobnie jak zresztą w przypadku Polski, z drugiej niezbyt przychylny stosunek władz litewskich do Polaków...**

– W całej tej sprawie zabrakło dialogu z mieszkańcami. Rada rejonu sołecznickiego wydała swoje oświadczenie, ale mieszkańcy i tak zostali pominięci. Kiedy na miejsce przyjechali doradcy pani premier, zrobili to

w eskorcie 18 radiowozów policyjnych, przedstawiciele straży granicznej i służby bezpieczeństwa. Czy tak się prowadzi dialog ze społeczeństwem? Nie wyglądało to normalnie, a wiem ze swoich źródeł, że funkcjonariusze byli przygotowani nawet do użycia siły.

**Nie boicie się posądzenia o ksenofobię i niechęć do imigrantów?**

– Nie boję się takich określeń, bo nie tylko Polacy nie chcą uchodźców, ale także Litwini. Kraj jeszcze do końca nie przeżył kryzysu związanego z koronawirusem, a tutaj pojawił się kolejny, gigantyczny problem. W rejonie sołecznickim mieszkają od wieków przedstawiciele kilku narodowości i współpraca układa się naprawdę bardzo dobrze. Istnieją szkoły polskie, litewskie i rosyjskie i nie mamy poczucia, że jesteśmy ksenofobiczni czy zamknięci. Natomiast to, co robi góra, nie mieści nam się w głowach.

**Przywołała pani COVID-19. Podobno w Sołecznikach i okolicach ludzie nie chcą się szczepić. Z czego to wynika?**

– Zostały przeprowadzone badania. Widać wyraźną zależność między wykształceniem a podejściem do szczepienia. I tak na podstawie tych badań wynikało, że osoby, które legitymują się wykształceniem podstawowym lub średnim, nie chcą się szczepić. Ludzie boją się bardziej skutków ubocznych niż samej choroby. C z ę ś c o s ó b j e s z c z e c z e k a .



• Beata Pietkiewicz.

Nie wiem na co. Mnie na przykład nie pasuje to, że mamy do czynienia z mówieniem o szczepieniach w samych tylko superlatywach. Nie wspomina się natomiast o skutkach ubocznych, jak się zachowywać, gdy pojawiają się jakieś problemy. Trochę to przypomina czasy radzieckie – władza mówi do obywatela: zaszczep się i radź sobie sam.

**Litwa podobnie jak Republika Czeska ma już za sobą spis ludności. Odbył się u was w lutym tego roku. Była prowadzona jakaś kampania na rzecz polskości?**

– Oprócz normalnego spisywania się, Związek Polaków na Litwie zorganizował własną akcję liczenia naszych rodaków, która zresztą trwa do dziś. To jest oczywiście akcja społeczna, oparta o koła ZPL.

**Obawiacie się, że oficjalne, rządowe dane mogą być sfałszowane, skoro przeprowadzacie własny spis?**

– Może nie tyle sfałszowane, co chcemy mieć po prostu własne wyniki, które potem będzie można skonfrontować z tymi oficjalnymi. Gwoli wyjaśnienia, w rubryce narodowość można wpisać tylko jedną. Ale można też w ogóle nie wypełnić tej rubryki, co jest oczywiście ze stratą dla Polaków.

**Jakich wyników się pani spodziewa?**

– Według danych sprzed 10 lat, na Litwie mieszka około 200 tysięcy Polaków. Na pewno nastąpi spadek. Od 2011 roku mnóstwo osób zmarło, a młode osoby stają się Europejczykami, często nie wypełniają wspomnianej rubryki dotyczącej narodowości.

**Jest pani debutantką. Zasiada pani w Sejmie od kilku miesięcy i od razu musiała zmierzyć się z kryzysem migracyjnym. To chyba jest trudne doświadczenie?**

– Na pewno nie było to łatwe, ale przynajmniej od razu mogłam wypłynąć na szerokie wody. Pamiętam, jak zaczęła się cała akcja w Rudnikach – dostałam telefon od radnej z samorządu. Pojechałam do mieszkańców i powiedziałam, żeby wzorowali się na Dziewieniszkach – czyli założyli komitet i się nie nakręcali niepotrzebnie. Niestety skończyło się dużo gorzej. W nocy przyjechały służby trzema samochodami. Ludzie nie chcieli wpuścić funkcjonariuszy, bo byli przekonani, że w środku są imigranci. Zagroziłi więc drogę, przez co zostali potraktowani gazem łzawiącym. Jak karaluchy. Potem posypały się mandaty. Po dwóch dniach przyjechał wiceminister prowadzić dialog.





**Zapraszamy na wystawę pt. „Maria Szymanowska, słynna pianistka i kompozytorka”. Budynek Zarządu Głównego PZKO, ul. Strzelnicza 28, korytarz wejściowy. Czynna do końca miesiąca w godzinach otwarcia budynku.**

WSPOMNIENIA

Dnia 12 sierpnia 2021 minęła 30. rocznica zgonu naszej Drogiej Mamy, Babci, Cioci

**śp. ANNY KOŻUSZNIKOWEJ**  
z domu Jaworek,  
z Hawierzowa-Dólnioka

Wspominają najbliżsi.

GŁ-471



*Są rany, których czas nie goi.*  
Dziś, 13 sierpnia, mija 20. rocznica śmierci naszej Kochanej

**śp. WALERII SANTARIUS**  
z Orłowej-Obroków

Wszystkich, którzy Ją znali i szanowali, o chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GŁ-473



Jutro upłynie czternaście lat od smutnego dnia, który otworzył stale niezasklepiającą się ranę w naszych sercach, gdyż na zawsze opuściła nas nasza Nieodżałowana

**śp. DANUTA PRZECZEK**

Za wspólną z nami chwilę zadumy i ciche przypomnienie Jej szczerego i szlachetnego usposobienia dziękuje najbliższa rodzina.

GŁ-477



*Kto znał, wspomni, kto kochał, nie zapomni...  
Czas mija, lecz tęsknota i smutek pozostają.*  
Dnia 16 sierpnia 2021 minie 1. rocznica, kiedy zmarł nasz Kochany

**śp. WILEM PYTLIK**  
z Olbrachcic

Z szacunkiem i miłością wspominają żona, córki Aniela i Małgorzata oraz syn Rudolf z rodzinami.

GŁ-478



Dnia 13 sierpnia 2021 obchodziłaby swoje 80. urodziny nasza Kochana Mama i Babcia

**śp. ERIKA WALACH**  
z Olbrachcic

Z szacunkiem i miłością wspominają córka z rodziną oraz szwagierki Wanda i Irena.

RK-068



Dnia 17 sierpnia 2021 minie pierwsza rocznica śmierci

**śp. ZBIGNIEWA WALACHA**

Wszystkich, którzy Go znali, o chwilę wspomnień proszą siostra z rodziną oraz Wanda i Irena.

RK-069

**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie-Żywocicach, Padlých hrdinů 220/47A:** do 31. 8. wystawa pt. „Wiklina, słoma”. Czynna we wtorki w godz. 8.00-16.00.  
**MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYŃCA, DUŻA GALERIA, ul. Frydecká 387:** do 18. 11. wystawa pt. „Historia jednego miasta”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.  
**▲ GALERIA „Na schodach”:** do 15. 8. wystawa Jindřicha Štrajta pt. „Ludzie Huty Trzynieckiej II”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

**PAŃSTWOWE POWIATOWE ARCHIWUM KARWINA, Fryštátská 55, Karwina-Frysztat:** do 31. 12. wystawa pt. „Z tróglų naszej starki”. Czynna: po, wt, śr, pt: w godz. 8.00-14.00.

CO ZA OLZA

**KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn:** do 2. 10. wystawa pt. „Ars belli – Sztuka wojny”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-18.00; so: w godz. 9.00-15.00.  
**WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn:** czynne codziennie w godz. 9.00-18.00.

PROGRAM TV

PIĄTEK 13 SIERPNIA

**TVC 1**  
**6.59** Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **9.50** Durrellowie (s.) **10.40** Pierwsza republika (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.25** Babcia się ucieszy (film) **13.55** Alibi na 102 (film) **15.05** Losy gwiazd **16.00** Wezwijcie położne (s.) **16.55** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Po Czechach przyszłości **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Miłość na włosku (bajka) **22.05** Wszystko-party **23.00** Zawodowcy (s.) **23.55** Kryminolog (s.) **0.55** AZ kwiz.

**TVC 2**  
**5.59** Dzień dobry **8.30** Japonia z lotu ptaka **9.25** Pierwszy przyjaciel człowieka **10.15** Odkryte skarby **11.05** Wędrowki po starych drogach **11.40** Najbardziej luksusowe samochody na świecie **12.25** Ostatni łowcy w Namibii **13.25** Cudowna planeta **14.15** Niezwykła planeta **15.00** Wojenne maszyny **15.50** Wyprawa Aleksandra I do Europy **16.45** Sąsiedzi **17.15** Grunt to rodzinka (film) **18.45** Niesamowity Długi Mur **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Ivanhoe (film) **21.50** Maczeta zabija (film) **23.40** Lotnicze katastrofy **0.25** Gomorra (s.).

**NOVA**  
**5.55** Śniadanie z TV Nova **8.50** Dowody zbrodni (s.) **9.45** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi? **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.10** Dowody zbrodni (s.) **15.00** Detektyw Monk (s.) **16.57** Południowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Comeback (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ochotnicza Straż Pożarna (s.) **21.20** Kameňák (s.) **22.30** Ryzykowna gra (film) **0.50** Detektyw Monk (s.).

**PRIMA**  
**6.15** Puchaty patrol (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.15** M.A.S.H. (s.) **9.20** Telefon zaufania (s.) **10.40** Nad chmurami (film) **12.35** Strażnik Teksasu (s.) **13.35** Policja Hamburg (s.) **15.35** Komisarz Rex (s.) **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Czechy **22.10** Jára Cimrman leżący, śniący (film) **23.45** Policja w akcji **0.40** Komisarz Rex (s.).

SOBOTA 14 SIERPNIA

**TVC 1**  
**6.00** Siedem sióstr (bajka) **6.40** Losy gwiazd **7.35** Pan Tau (s.) **8.40** Bez kobiety i tabaki (s.) **9.40** Po Czechach przyszłości **10.10** Powrót Sherlocka Holmesa (s.) **11.05** Wszystko-party **12.00** Z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Drewniana Mari-ka (bajka) **14.15** Żołnierz i smocza królowna (bajka) **15.05** Prawo starego człowieka (film) **16.20** Duży skok (film) **17.30** Hercule Poirot (s.) **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Cuda natury **21.25** Pr. rozrywkowy **22.20** Maigret i martwy w wannie (film) **23.50** Komisarz Montalbano (s.).

**TVC 2**  
**6.00** Niezwykła planeta **6.45** Woj- skowe projekty III rzeszy **7.30** Zni-

kające strony rodzinne **7.50** Cudowny świat **9.00** Na rowerze **9.10** W czepku urodzeni (film) **11.00** Auto moto świat **11.25** Lotnicze katastrofy **12.15** Najbardziej niesamowite domy na świecie **13.10** Lwy na drzewach **13.55** Skrzydełko czy nóżka? (film) **15.40** Kamera w podróży **16.30** Młode **17.25** Cudowna planeta **18.20** Sąsiedzi **18.45** Niesamowita Japonia **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Okręt II (s.) **22.00** Ostatnia dolina (film) **0.00** Babel Berlin (s.).

**NOVA**  
**5.45** Spongebob Kanciastoporty (s. anim.) **6.40** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.05** Kacze opowieści (s. anim.) **7.55** O królownie Amelii (bajka) **9.10** Piękna i teczka (film) **10.55** Akademia policyjna VII (film) **12.35** Magazyn podróżniczy **13.00** Zamieńmy się żonami **14.25** Czego dusza zapagnie (film) **16.05** Piraci z Karaibów: Na krańcu świata (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Thor: Ragnarok (film) **22.40** Pitch Black (film) **0.45** Akademia policyjna VII (film).

**PRIMA**  
**6.20** Puchaty patrol (s. anim.) **6.45** Przygody bocianów (film anim.) **7.15** Autosalon.tv **8.25** Cyklosalon. tv **8.55** Gliniarz czy łajdak? (s.) **10.15** Kochamy Czechy **11.55** Morderstwa według Agathy Christie (s.) **13.55** Cztery wesela i pogrzeb (film) **16.30** Łobuziara (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Desperackie działania desperatek (film) **22.05** Strzelec (film) **0.50** Przyspieszenie (film).

NIEDZIELA 15 SIERPNIA

**TVC 1**  
**6.00** Ciekawostki z regionów **6.25** Przygody Pinokia (s.) **6.40** Zgaduj-zgadula (bajka) **7.15** Prawo starego człowieka (film) **8.35** Wszystko, co lubię **9.00** Uśmiechy Milana Heina **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.00** Poszukiwania smaków **11.10** Życie na zamku (s.) **13.00** Wiadomości **13.05** O porwanej nimfie (bajka) **14.05** Pawi król (bajka) **14.45** Jakub i Sikorka (bajka) **15.30** Dobra Woda (s.) **17.05** Dzikie kraje (s.) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Pod jednym dachem (s.) **21.35** Niewyraźny głos (film) **23.10** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **23.55** Maneż Bolka Polivki.

**TVC 2**  
**6.00** Wojenne maszyny **6.45** Samoloty myśliwskie **7.30** Czechosłowacki tygodnik filmowy **7.45** Poszukiwania utraconego czasu **8.05** Południowa Bretania **9.00** Podróż po Górach Izer- skich **9.25** Japonia z lotu ptaka **10.20** Misja Galapagos **11.15** Pingwiny **12.10** Magnat Onassis **13.05** Jiří Stránský **13.55** Piękne straty **14.25** Ivanhoe (film) **16.10** Wyprawa Aleksandra I do Europy **17.05** Maroko z lotu ptaka **17.50** Tanzania, z Zanzibaru do Kilwy **18.45** Nowi sąsiedzi **19.15** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Zawodowiec (film) **21.50** Kawałek nieba (film) **23.20** Czy kobiety są bardziej namiętne? **0.15** Planeta Ziemia.

**NOVA**  
**6.05** Spongebob Kanciastoporty (s. anim.) **7.00** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.30** Kacze opowieści (s. anim.) **8.15** O jednym takim, co się

uczył bać (bajka) **9.30** Czarodziejki z przedmieścia (film) **11.15** I żyli długo i zaplątani (film anim.) **12.25** Rycerze z Szanghaju (film) **14.40** Ochotnicza Straż Pożarna (s.) **15.45** Kameňák (s.) **17.00** Jak poeci nie tracą nadziei (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Żona na niby (film) **22.30** Negocjator (film) **1.20** Rycerze z Szanghaju (film).

**PRIMA**  
**6.20** Puchaty patrol (s. anim.) **6.45** Przygody bocianów (s. anim.) **7.10** M.A.S.H. (s.) **8.15** Ochroniarze Hitlera **9.25** Prima Świat **9.55** Zabójcza Mallorca (s.) **11.00** Partia Terezy Tomankovej **11.55** Poradnik domowy **12.55** Poradnik Pepy Libickiego **13.15** Poradnik Ládi Hruški **14.05** Jak zbudować marzenie **14.55** Poradnik Pepy Libickiego **15.20** Jára Cimrman leżący, śniący (film) **16.55** Desperackie działania desperatek (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Martin i Wenus (film) **22.30** Suma wszystkich strachów (film) **1.05** Rings (film).

PONIEDZIAŁEK 16 SIERPNIA

**TVC 1**  
**6.59** Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **9.55** Powrót Sherlocka Holmesa (s.) **10.50** Wiejski lekarz (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.25** Past-erska bajka (film) **14.10** Niegasnące gwiazdy **15.10** Ratownicy (s.) **16.05** Wezwijcie położne (s.) **17.00** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Mały pitawał z dużego miasta (s.) **22.10** Szkodnik (film) **23.55** Wielkie Siodło (s.) **0.45** AZ kwiz.

**TVC 2**  
**5.59** Dzień dobry **8.30** Kamera w podróży **9.20** Lwy na drzewach **10.15** Pancerniki **11.00** Apokalipsa – Hitler **12.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **12.10** Niezwykła planeta **13.00** Pingwiny **13.55** Čičmianskie tajemnice **14.25** Ostatni łowcy w Ekwadorze **15.20** Powstanie cywilizacji **16.15** Lotnicze katastrofy **17.05** Francuski kankan (film) **18.45** Japonia z lotu ptaka **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Córka D'Artagnana (film) **22.15** Zabić Irlandczyka (film) **0.00** Belfer (s.).

**NOVA**  
**5.55** Śniadanie z TV Nova **8.55** Dowody zbrodni (s.) **9.50** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **15.05** Detektyw Monk (s.) **16.57** Po- południowe wiadomości **17.35** Lowy **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Policja kryminalna Anděl (s.) **21.25** Mistrzostwa powiatu (s.) **22.30** Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) **23.30** Detektyw Monk (s.) **1.15** Dowody zbrodni (s.).

**PRIMA**  
**6.15** Puchaty patrol (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.15** M.A.S.H. (s.) **9.20** Ognisty kurczak (s.) **10.40** Cudowne lato (film) **12.35** Strażnik Teksasu (s.) **14.35** Policja Hamburg (s.) **15.35** Komisarz Rex (s.) **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Klejnot Nilu (film) **22.30** Telebazar **23.45** Policja w akcji.



# POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU



Tak było...

...tak jest

• Dziś proponujemy łatwy cel do osiągnięcia – Wieżę Pia-  
stowską w Cieszynie. Obok archiwalne zdjęcie z lat 50. po-  
chodzi ze zbiorów Jana Kubiczka.  
Czekamy na propozycje współczesnego ujęcia. W gazecie  
zamieścimy pierwsze bądź najlepsze zdjęcie, jakie dostaniemy.  
Fotografie prosimy wysyłać na: dabkowski@glos.live bądź  
info@glos.live. Serdecznie zapraszamy do współpracy!

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

			1							2									
3																4			
			5					6			7								
8							9			10						11			
12																			
13						14											15		
		16										17							
							18												
19						20					21				22				

Wśród au-  
torów  
poprawnych roz-  
wiązań zostanie  
rozlosowana książ-  
ka. Rozwiązania  
prosimy wysyłać  
na e-mail: **info@  
glos.live**. Termin  
upływa w środę  
**25 sierpnia**. Na-  
grode książkową  
za poprawne roz-  
wiązanie krzyżówki  
kombinowanej z  
30 lipca otrzymuje  
**Tadeusz Szkandera  
z Nawsia-Jasienia**.  
Autorem dzisiej-  
szego zadania jest Jan  
Kubiczek.

Rozwiązanie  
krzyżówki  
kombinowanej  
z 30 lipca:  
OKAZJE  
PRZEMIJAJĄ JAK  
CHMURY

Rozwiązaniem krzyżówki jest przysłowie polskie...

- POZIOMO:**

  - 1. bezsilnikowy pojazd drogowy sprzęgany z ciągnikiem siodłowym
  - 2. obłętnicza pod murami zamku
  - 3. biletowa na dworcu lub pancerna w banku
  - 4. antonim snu lub wyspa z Dżakartą
  - 5. CD bądź długogrająca
  - 6. duże zbiorowisko drzew
  - 7. bloczek do robienia notatek
  - 8. balowa, gimnastyczna albo operacyjna
  - 9. model auta marki Kia lub imię Beenhakera
  - 10. rzeka w Azji, uchodzi do Zatoki Obskiej
- 11. gwiazda w gwiazdozborze Indianina
  - 12. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
  - 13. część dziejów ludzkości, np. nowożytna lub kenozoiczna
  - 14. odnawianie, odświeżanie czegoś, np. obrazu
  - 15. czerwony kwiat z Monte Cassino
  - 16. Barbie do zabawy
  - 17. chrupiące ciastko z bitą śmietaną lub cienka, wąska rura
  - 18. rzeka na granicy Turkmenii i Iranu
  - 19. droga dla wycieczki, biegu przełajowego lub koncertowa zespołu
  - 20. ryba karpowata o śliskim ciełe

- 21. czeskie „tak”
  - 22. deseni na spódnicy lub krzyżujące się pręty, najczęściej metalowe, służące jako ochrona, ozdoba
- PIONOWO:**  
AJSICZ, APLOMB, AZALIA, CENZOR,  
CHÓREK, CHYNÓW, EDWARD, EMALIA,  
ETALON, GWIDON, ISTOTY, IZRAEL, MISTRZ,  
NAPALM, NIELOT, PACZKA, WASABI,  
YAKUZA, YAMAHA, YUNNAN, ZIARNO

**Wyrazy trudne lub mniej znane:**  
INDI, LIN, TAZ

Znajdź nas  
na YouTube

